

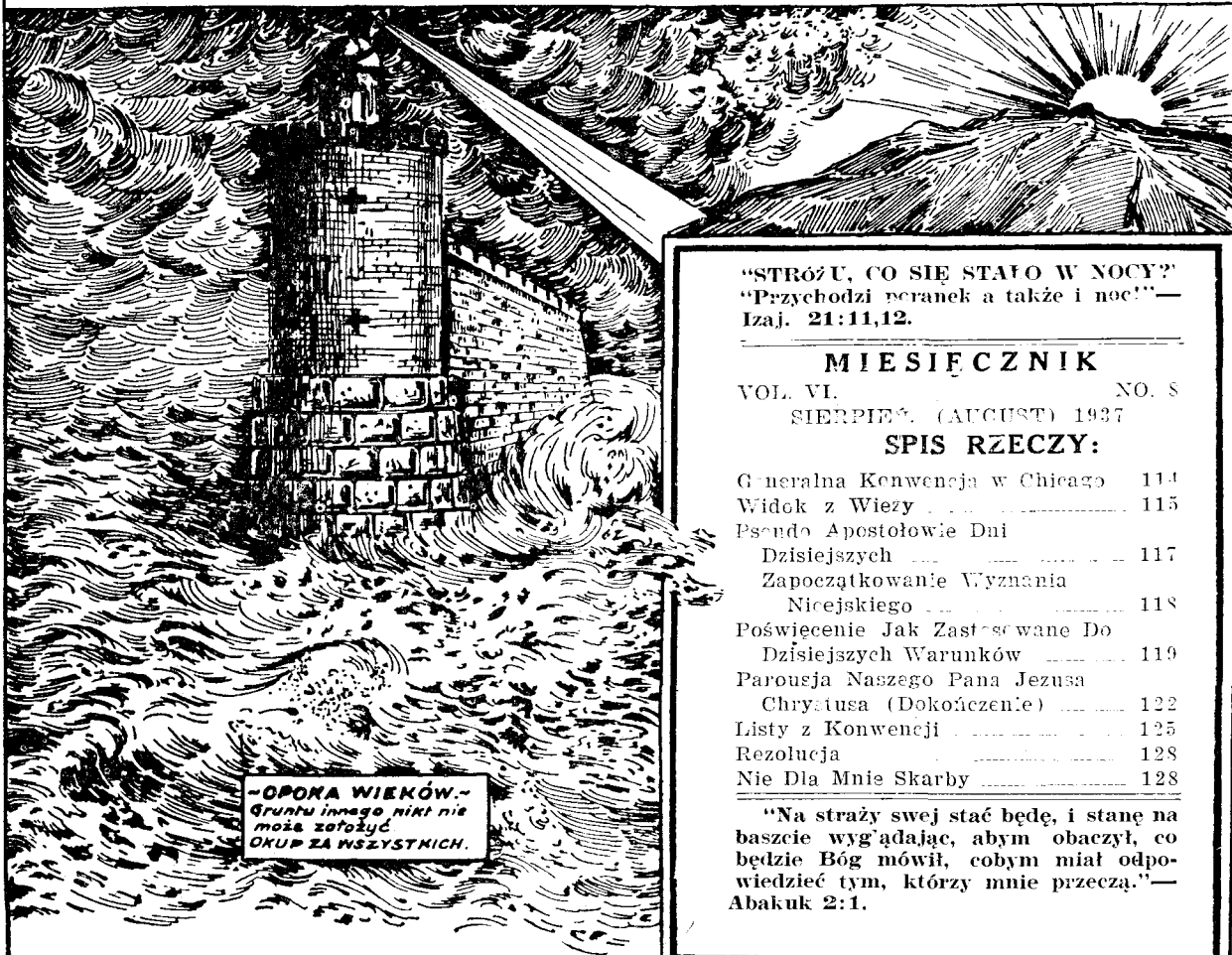


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA.



OPORA WIEKÓW.
Gruntu innego nikt nie
może złożyć
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STĄO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!"—
Izaj. 21:11,12.

MIESIĘCZNIK

VOL. VI. NO. 8
SIERPIEŃ (AUGUST) 1937

SPIS RZECZY:

Generalna Konwencja w Chicago	114
Widok z Wieży	115
Pseudo Apostołowie Dni Dzisiejszych	117
Zapoczątkowanie Wyznania Nicejskiego	118
Poświęcenie Jak Zastępowane Do Dzisiejszych Warunków	119
Parousja Naszego Pana Jezusa Chrystusa (Dokończenie)	122
Listy z Konwencji	125
Rezolucja	128
Nie Dla Mnie Skarby	128

"Na straży swej stać będę, i stanę na
baszcie wygładając, abym obaczył, co
będzie Bóg mówił, coym miał odpo-
wiedzieć tym, którzy mnie przeczą."—
Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niepokojące, niezadowo-
lone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą
na wszystkich świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż
to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, ra-
dując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże—radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś popolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogocenne kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym."—List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nietylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "Świątynią Boga żywego"—"Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji—odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej Świątyni—Kościoła—przez którego, gdy będzie dokończony, biogostawieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdy przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.—Obj. 15:5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował." Jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątynią prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku.—Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy postępujący z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni.—Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"—MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

Wydawcy — publisher

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.



Printed in U. S. A.

PISMO RELIGIJNE POŚWIECONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Generalna Konwencja w Mieście Chicago, Ill.

ODBĘDZIE SIĘ 4, 5, i 6-go WRZEŚNIA

Do wszystkich poświęconych na służbę Bogu!

Umiłowani Pańscy:—

Znów przybliży się ten błogi czas, gdy ze wszystkich stron Ameryki i Kanady zjedzie się lud Boży, ażeby się wzmoćnić jak również i zachęcić do dalszej podróży postępowania za Panem i czynienia Jego świętej woli. Czasy w jakich żyjemy są bardzo krytyczne, a zarazem i zwodnicze, dlatego też potrzeba silnej wiary w Boskie Obietnice, ażeby się oprzeć i dać odpór tym wszystkim siłom jakie ten przeciwnik Boży zastawia na wszystkich tych, którzy miłują Boga i Jego Święte Sprawy w ustanowieniu tego chwalebego Królestwa, które będzie weselem i wieczną radością dla wszystkich tak niebiańskich jak i ziemskich obywateli. Lecz zanim to będzie uzupełnione jest jeszcze przed nami pewien dział pracy, który nam Pan powierzył do wykonania, dlatego też jeśli wszyscy w tych trudnych czasach będziemy sobie zdawać z tego sprawę czem rzeczywiście jesteśmy, co nam Pan powierzył i czego od nas wymaga, dopomoże nam to do uchwycenia ważności tych wszystkich zjazdów i obrad.

Otóż, drodzy Bracia i Siostry, współuczestnicy łaski Bożej w Jego kosztowne obietnice jakie nam są darowane przez wiarę w drogocenną krew Jezusa Pana naszego, uprzejmie zapraszamy do jak najliczniejszego współdziału w tej kon-

wencji dla chwały Tego, który nas powołał z ciemności świata tego ku dziwnej Swej światłości: do boju o wiarę raz świętym podaną abyśmy mogli wytrwać w naśladownictwie wystawionego nam wzoru w Onym Umiłowanym aż do śmierci.

Pamiętajmy, że stojąc osoboniemi nie nie dokonamy. Znajdźmy się i pośniemy w braku zasilenia społecznego wiedząc o tem, że "członek członkowi pośniku dodaje."

Wspomnijmy na jedność Kościoła, "aby wszyscy jedno byli jako i Ty. Ojciec we mnie a ja w Tobie. aby i oni w nas byli jedno, aby świat uwierzył żeś Ty mię posłał." — Jan 17:21.

Adres Sali:—910 N. La Salle Street, Chicago, Ill.

Dojazd tramwajowy:—z południowej strony do Chicago Ave. jak również z północnej strony do Chicago Ave., a Chicago Ave. tramwajem jechać aż do LaSalle St. i tam wysiąść i iść jeden blok na północ pod numer 910 N. La Salle ulica.

Wszelkich informacji udzieli sekretarz Franciszek Marek, 625 N. Sawyer Ave., Chicago, Ill. W razie potrzeby telefonować Van Buren 6472.

SPROSTOWANE

W numerze 6-ym, z miesiąca czerwca, 1937 r. w artykule: "Czy Powołanie Do Restytucji Jest Teraz Otwarte?", zakradły się pomyłki, które niniejszem prostujemy. Czytelnik niechaj odszuka sobie ten numer i poprawi następujące miejsca:

Na stronie 89-iej w pierwszej kolumnie (po lewej) 2-gi wiersz od dołu, zamiast: "Jako sprawa faktu, przecież my", powinno być: "W istocie, dotąd".

Na stronie 91-iej drugi paragraf, pierwsza kolumna (z lewej strony) począwszy od słowa: "Ich zmartwychwstanie nie będzie lepsze od reszty ludzkości, z wyjątkiem" — powinno się czytać jak następuje: "Ich zmartwychwstanie będzie lepsze od reszty ludzkości, oprócz poświęconych kościoła Wieków Ewangelji, czyli,".

Na stronie 91-iej, 2-ga kolumna z prawej strony, drugi paragraf w szóstym wierszu pomiędzy słowami "warunków. Ale" opuszczono jedno zdanie, które powinno się czytać jak następuje: "warunków. Jest to dlatego, że wiarę chodzimy a nie widzeniem", ponieważ o wiarę obecnie jest bardzo trudno, dlatego jest tak rzadką, i z tego powodu jest tak wysoce oceniana i nagradzana od Boga. Ale" i t. d.



WIDOK Z WIEŻY

Cielec Ze Złota

Kiedy połowa mocarstw światowych przygotowuje się gorączkowo do grożącego im niebezpieczeństwa wojennego, gromadzenie złota do skarbów państwowych stało się tak ważne, jak przygotowanie siły militarnej na ziemi, powietrzu i morzu. Złoto stało się medjum, za które jedynie możebnym będzie nabywać potrzebne materiały do przyszłej wojny. Państwo niezaopatrzone w zapasy tego kruszcu nie będzie zdolne prowadzić długą walkę z otaczającymi go nieprzyjaciółmi. Dlatego też powodem rządy usuwają ten drogocenny kruszec z międzynarodowej cyrkulacji i zgromadzają takowy do rządowych banków na czarną godzinę. Z całkowitych zapasów złota banków emisyjnych, 10.1 milj. klg. przypada na Stany Zjednoczone A. P., a więc połowa wszystkich zapasów światowych; 2.53 milj. klg., czyli 12.6 proc., zapasów złota banków emisyjnych posiada Francja, a 2.31 milj. klg., czyli 11.6 proc., Anglja. Te trzy państwa dysponują więc przeszło 75 proc. wszystkich widocznych zapasów złota na świecie.

Biblja nazywa to "zgromadzeniem skarbów na ostateczne dni." — Jak. 5:1-5.

Szklane Liny

W jednej z amerykańskich hut szklanych wyprodukowano liny i powrozy ze szkła. Liny posiadają zupełną elastyczność i mogą być zastosowane do wiązania i normalnych połączeń. Tymczasem dyrekcja huty szklanej postanowiła wyprodukowane liny szklane przesłać jako jeden z eksponatów na wystawę do Paryża.

Śpiący Pociąg

Pociąg, który wyruszył w nocy ze stacji Kongsberg, po przejechaniu kilku kilometrów stanął na miejscu i stał tak do rano. Zdarzyło się to z tej przyczyny, że wszyscy w pociągu spali, nawet maszynista. Maszynista tłumaczył się przed komisją, iż był tak niewyspany, że nie mogąc się oprzeć nieprzepartej senności zatrzymał pociąg po przejechaniu kilku kilometrów od stacji w szczerem polu. Szczęśliwie tej nocy nie przechodziły po zajętej torze żadne pociągi, tak, że skończyło się na tem, iż pasażerowie obudziwszy się rano, przekonali się ku swemu zdumieniu, że są tam skąd wyjechali.

Gdyby Prorok Daniel Dżis Zmartwychwstał?

Na 606 lat przed Chrystusem prorokowi Danielowi Bóg zlecił napisać: "Ale ty, Danielu! zamknij te sło-

wa, i zapieczętuć tę księgę aż do czasu naznaczonego: bo wiele ich przybieży a rozmnoży się umiejętność i będą biegać tam i sam". (Tł. ang. Daniel 12:4). Gdyby ten Prorok dziś zmartwychwstał, przekonał by się, że jego proroctwo dziś się wypełnia. Wszystkie wielkie dworce kolejowe, na których obok ruchu dalekobieżnego, panuje czywiony ruch podmiejski, są w pewnych godzinach dnia, szczególnie przed rozpoczęciem godzin urzędowania w biurach, względnie po ich zakończeniu, terenem istnej pielgrzymki narodów.

Rekord pod tym względem ustalił jednak ponad wszelką wątpliwość dworzec kolejowy Saint Lazare w Paryżu, gdzie w ciągu jednej tylko godziny każdego dnia powszedniego, mianowicie od 18.20 do 19.20 odbywa podróż w pociągach podmiejskich pięćdziesiąt dwa tysiące pasażerów. Dla podłożenia temu wzmożonemu ruchowi z dworca tego wychodzi przez 60 minut 50 pociągów. Jeżeli się do tego doda pociągi dalekobieżne, uczyni to razem 125 pociągów, czyli co 30 sekund jeden pociąg. Opanowanie tego olbrzymiego ruchu kolejowego wymaga niezwyklej sprawności personelu kolejowego i precyzyjnej organizacji.

Dworzec Saint Lazare oraz dworzec Montparnasse i Invalides w Paryżu, przepuszczają łącznie 630 pociągów dziennie, ustaliły pod tym względem rekord europejski.

Niebezpieczni "Pasażerowie" Linji Lotniczej

W ciągu kilku ubiegłych miesięcy zanotowano w całej Europie niezwykle nasilenie grypy. Epidemja przenosiła się szybko z jednego państwa do drugiego. To samo zjawisko zostało zaobserwowane i w Stanach Zjednoczonych. Kontynent północny, wolny do niedawna od wszelkiego rodzaju chorób, stał się nawiedzony epidemją, gdy tylko wybuchnie ona w Południowej Ameryce.

Zupełnie przypadkowo ustalono, iż do gwałtownego przenieszenia się chorób przyczyniają się nowoczesne środki komunikacyjnej, a w pierwszym rzędzie samoloty. W Europie grypę przenieśli z jednego państwa do drugiego, pasażerowie linii lotniczych. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w Ameryce. Przed kilku dniami wydział zdrowia Stanów Zjednoczonych otrzymał obszerny memoriał w sprawie przenoszenia epidemji malarji z Ameryki Południowej. Urzędnik tego wydziału bawił w Brazylii. W drodze powrotnej zwró-

cił on szczególną uwagę, że w kabinie znajduje się "ślepy pasażer". Był nim komar, którego ukąszenie powoduje malarję. Po kilkunastu godzinach lotu samolot wylądował w Ameryce. Okazało się, że chmura komarów wylądowała z kabiny mechanika. Niektóre owady przyczepione były do skrzydeł samolotu w miejscach, z których pęd powietrza nie mógł ich strącić. Wszczęto badania, które ustaliły, że również inne owady posługują się samolotami. Obecnie władze amerykańskiej wydały nakaz dezynfektowania wszystkich samolotów oraz pasażerów przybywających do Ameryki.

Człowiek Elektryczny

Sensacją Paryża jest "człowiek elektryczny", którym zajmują się inżynierowie oraz lekarze. Jest to Węgier z pochodzenia, który wydziela z siebie prąd elektryczny, zupełnie jak gdyby był dynamo-maszyną. Dohany, tak mu jest na imię, był badany przez kilkunastu wybitnych uczonych, którzy zgodnie przyznali, że osobnik ten naładowany jest elektrycznością. Rozebrano go do naga, poczem specjalna komisja, złożona z lekarzy i inżynierów, sprawdziła, że nie ma on na sobie jedwabnej bielizny, ani obuwia zaopatrzonego w gumowe podeszwy, które przez tarcie mogłyby wywołać powstanie prądu elektrycznego. Potem ów Węgier wziął do ręki neonową lampę i zaczął wykonywać nad nią t. zw. magnetyczne pasy. Ilekroć palce jego dotykały żarówki, necn zapalał się żółto-czerwonem światłem. Gdy zbliżał ręce do leżącej na stole busoli, ta zaczęła podskakiwać niespokojnie i obracała się w tym kierunku, co i dłonie elektrycznego człowieka. Dohany jest w wieku lat pięćdziesiąt. Ogromnie wesoły i niewykazuje najmniejszego zainteresowania dla spraw nadprzyrodzonych. Obecnie pewien lekarz paryski wpadł na pomysł sprawdzenia czy Dohany nie mógłby dokonywać cudownych uzdrowień.

Wiemy o tem, że demonizm ma władze na powietrzu i że przy końcu tego wieku będzie przez ten demonizm dokonane wiele cudów za pośrednictwem ludzi jako medjów. — Mat. 24:24; Efez 2:2; 6:12.

Flota Wielkiej Brytanji

W roku 1942 według planów rządowych złożonych już w parlamencie flota wojenna Wielkiej Brytanji składać się będzie z 25 pancerników, 70 lub więcej krążowników, setek drobniejszych jednostek bojowych, armada zaś powietrza już w roku 1939 ma składać się z 5,300 samolotów bojowych. Nowe pancerniki mają mieć po 35,000 ton pojemności. Znowu więcej ciężaru na barki ludu, który musi to pokryć przez opłacenie podatków. Kończąca "niewola Egipska", wnet będzie odjęta od ludu w Królestwie Mesjasza.

Niebezpieczeństwo Świata w Hiszpańskiej Wojnie Domowej

Opracowanie niezwyklego zestawienia sił międzynarodowych, które odgrywają dziś decydującą rolę na półwyspie Pirenejskim, przedstawia się cyframi hiszpańskiej wojny domowej następująco:

Wojska narodowe rozporządzają mniejwięcej dywizją Niemców w liczbie od 12 do 15 tysięcy. Włochów 40,000. Irlandczyków 3,000; po stronie czerwonej główną rolę spełniają oddziały ochotnicze, t. zw. brygady międzynarodowe, złożone z ochotników z całego świata, w

przybliżonej liczbie około 35,000. Znajdują się tam Francuzi, Anglicy, Polacy, Czesi, Chińczycy, Abisyńczy, Irlandczycy. Piloci znajdują się w większej ilości Rosjanie. Można to nazwać inaczej zarodkiem walki Armageddonu, która w niedalekiej przyszłości pomiesza politykę zorganizowanych mocarstw.

Dokąd Zdążamy?

Takie zapytanie znajdujemy w pismach codziennych. Człowiek figury rządów wiedzą o niebezpieczeństwie jakie oczekuje ich rządy, i nie widzą wyjścia bez zbrojenia się. Widzą jedynie swe zwycięstwo w sile zbrojnej. Ale czem dalej idziemy w las tem więcej drzewa. Kiedy Traktat Londyński ukończył się z początkiem tego roku Japonja odmówiła odnowić go, ponieważ opiewał na pewnem ograniczeniu zbrojeń pod względem ilości i jakości. Japonja podjęła budowę nowych okrętów wojennych. Francja czyni to samo. Włochy, Anglja i Niemcy. Rosja i Stany Zjednoczone. Wyścigi! Do czego to zbrojenie doprowadzi? Przecież każde mocarstwo ma na celu zwycięstwo! Ktoś musi przecież stracić. Ale kto?

Poniżej siedem mocarstw posiada gotowych, buduje, albo podjąć ma budowę wojennych okrętów jak następuje:

Wielka Brytanja, 384; Stany Zjednoczone, 405; Japonja 233; Francja, 219; Włochy, 237; Niemcy, 97; Rosja, 105.

Powyższe okręty kosztują każdy od \$5,000,000 i wyżej. Niektóre z nich mogą wyjechać tylko na małą przejażdżkę po morzu. Budowa ta kosztuje wiele czasu i pieniędzy. Zatopić można to dzieło w stosunkowo krótkim czasie. Mamy przepowiedziane, że "Bóg poruszy niebem i ziemią, poruszy wszystkie narody, aż przyjdą do pożądanego celu".

Papież Podejmuje Walkę z Komunizmem

Papież zwołał 26 kardynałów na tajny "konsystorz" celem przedyskutowania planów antykomunistycznej kampanji kościoła katolickiego na skalę ogólną światową. Wynikiem narady Papieża z kardynałami był projekt kongregacji Akcji Katolickiej, mającej kierować walką kościoła z rosnącymi wpływami propagandy bolszewickiej na świecie. W toku narady Papież miał dodać wyraz najgłębszym obawom z powodu szerzenia się niezbożnictwa, mówiąc, że fizyczne jego cierpienia niczem porównaniu do cierpień moralnych jakie budzi w nim upadek moralności chrześcijańskiej wszędzie dokąd sięgają wpływy komunizmu.

Komunistów Więcej w Ameryce Niż Było w Rosji w 1917 Roku

Były gubernator stanu Georgia, przemawiając na zjeździe Cór Rewolucji Amerykańskiej, dowodził, że komunistów w Ameryce jest więcej niż było ich w Rosji w pierwszych dniach czerwonej rewolucji. Gubernator Slaton w dalszych swych wywodach podał nawet dokładną liczbę komunistycznych członków należących do 631 wojujących organizacyj i wydających 300 pism komunistycznych. Liczba komunistów w Ameryce jest obecnie od 500 do 600 tysięcy. Dodać należy, że do komunistycznego obozu były gubernator zalicza ku przerażeniu Cór Rewolucji Amerykańskiej nawet znaczną część kleru protestanckiego, zarażonego duchem bolszewizmu.

Więzienie Za Słuchanie Radjowych Programów

Prasa Zjednoczona donosi, że w Niemczech aresztowano kilku członków Partji Komunistycznej za słuchanie radjowego programu z Moskwy i osądzonych na karę więzienia od dwóch do sześciu lat. Sędzia wydając wyrok, zaznaczył, że słuchanie programu radjowego z Moskwy nie jest legalnie zabronione, ale, zaznaczył on, to ściąga karę kryminalną, gdy się weźmie pod uwagę "przygotowanie do zdrady stanu".

Zjazd Sjonistów w Warszawie

Na odbytym zjeździe syjonistycznym w Warszawie ogłoszono deklarację, że jedynie odbudowa Palestyny pozwoli na odrodzenie narodu żydowskiego. Naród żydowski odrzuca dyktaturę komunistyczną, oznaczającą w praktyce zagładę żydostwa. Odrzuca on również faszyzm we wszelkich jego przejawach, jako godzący na prawa żydów. Zjazd uznaje potrzebę emigracji żydów. Protestuje jednak przeciw projektom masowego wysiedlenia Żydów jako rozwiązania kwestji żydowskiej. — Zobacz Proroctwo Jeremiasza 16:14-15.

PSEUDO APOSTOŁOWIE DNI DZISIEJSZYCH

"I doświadczyłeś tych, którzy się mienią być Apostołami, a nie są, i znalazłeś ich kłamcami." — Obj. 2:2.

PRZEZ ubiegłe stulecia była klasa ludzi na świecie, która się mieniła być Apostołami, a którzy według naszego tekstu nie byli Apostołami. Biblia wykazuje nam nieomylnie, że Bóg nigdy nie zamierzył mieć więcej niż dwunastu Apostołów Barankowych. Odświeżmy sobie pamięć na tym punkcie: "Nasz Pan Jezus rzekł do dwunastu apostołów: "Zaprawdę powiadam wam: "iż wy, którzyście mię naśladowali w odrodzeniu, gdy usiadzie Syn Człowieczy na Stolicy chwały Swojej usiądziecie i wy na dwunastu Stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich." Tam miało być tylko dwanaście apostołskich stolic, nie więcej. Zaś w Obj. 12:1, Kościół pokazany jest jako niewiasta odziana w słońce (Ewangelię), mając księżyc (Żydowski Zakon) u swych stóp, i na swej głowie DWANAŚCIE GWIAZD (Jej przez Boga naznaczonych, natchnionych nauczycieli). Widzimy, że ma być tylko dwanaście tych gwiazd upoważnionych przez Boga; Św. Paweł zajmuje miejsce Judasza.

Przypominamy wam jeszcze jeden obraz odnoszący się do tego, dany przez Pana naszego Jezusa Janowi Objawicielowi. W Objawieniu, 21:1-5, 9-27, uwielbiony Kościół jest zobrazowany jako zstępujący z Niebios na rozpoczęcie swego wielkiego dzieła błogosławienia świata. Teraz zauważcie szczególnie to, iż ten Kościół uwielbiony pokazany jest jako mający dwanaście fundamentów, a na nich były imiona dwunastu Apostołów Barankowych.

Widzimy tedy, drodzy przyjaciele, że skutkiem jakiegoś poważnego błędu nasze kościoły rzymsko-katolicki, grecko-katolicki i anglikański mają biskupów, którzy się mienią być apostołami. Takie pretensje są niebiblijne.

SŁOWO BOŻE POWIWNNO BYĆ WIERNIE NAUCZANE

Jezus powiedział, iż ci, którzy się mienią być apostołami, a nimi nie są, kłamią. Nie będziemy iść za tem, co nas zwyczajnie przeszłych wieków uczyły, ale za tem, co mówi sam Pan Jezus. On stanowi autorytet. Odczuwamy do pewnego stopnia współczucie dla tych panów, którzy dostali się na pewne stanowiska i których uczono przez wieki, że są apostołami, podobnie jak owi dwunastu, których naznaczył Pan nasz, jako mający to samo natchnienie i przemawiający z takim samym autorytetem. Współczujemy z nimi, ponieważ pozostają oni w przykrem złudzeniu, lecz powinniśmy pamiętać co Jezus powiedział i zająć odpowiednie stanowisko. "I do-

świadczyłeś tych, którzy się mienią być apostołami, a nie są, i znalazłeś ich kłamcami." Nie mówimy niemiłosiernie drodzy przyjaciele; bo mamy mówić Słowo Pańskie. "Kto ma sen (wyobraźnię), niech mówi sen; ale który ma SŁOWO MOJE, niech mówi Słowo Moje WIERNIE. (Jer. 23:28). Jeżelibyśmy się krępowali z obawy przed człowiekiem to bierzemy udział w grzechu dodawania do P.sm.

Wielkie pretensje, jakie sobie roszczono kiedyś już zaginęły, a przynajmniej klasa ta nie próbuje przemawiać z autorytetem dawniejszych dni: bo ludzkość staje się coraz więcej oświeconą a pretensje tej klasy cążą się niedorzeczne. Niemniej jednak w dalszym ciągu utrzymują cni, iż są jedynymi, którzy mają prawo upoważnienia kogokolwiek do kazania, że jak cni nie wyświęceni człowieka, to nie ma on wcale prawa przemawiania w imieniu Pana. Roszczą sobie pretensje do takiego prawa na podstawie jakoby byli "biskupami apostołskimi." Ale nawet i tej pretensyj nie głoszą już z taką jak dawniej natarczywością. Przywódcy innych kościołów zapytują: "Dlaczego tak zdala od nas się trzymacie?", a oni jakoś nie bardzo lubią opowiadać wszystkich swych powodów. Wahają się mówić: "My jesteśmy Kościołem; my jesteśmy Apostołami; a wy nie macie prawa kazania, jeżeli my was nie wyświęcimy." Dlatego są cni dzisiaj w cokolwiek przykrem położeniu.

Niezbyt dawno temu biskupi kościoła episkopalnego odbyli zebranie w Detroit i przyjęli tam rezolucję, oświadczącą, iż gotowi są do zbratania się z innymi wyznaniami pod warunkiem, że inni będą prawowierni, co miało znaczyć, że są w harmonji z nauczaniem kościoła biskupów anglikańskich. Wszyscy inni byli podług nich nieprawowierni czyli nie posiadający prawa do nauczania Słowa Bożego.

JAK LUD STAŁ SIĘ ZAWISŁYM OD KLERU

Te pretensje do następstwa apostołskiego w przeszłości wprowadziły kościół w kłopot i zamęt, od których jeszcześmy się nie uwolnili. Wielka masa ludu chrześcijańskiego jeszcze pozostaje w zamieszaniu. Począwszy kiedyś przed rokiem 325-ym po Chrystusie, doktryna następstwa apostołskiego stale wzrastała. Biskupi poczęli "panować nad dziedzictwem Bożem." To panowanie przychodziło stopniowo, jak zwykle tego rodzaju rzeczy przychodzi, i doprowadziło do tego, że później lud zwany był "świeckim" a kościół klerem. Wszyscy naogół byli przekonani, iż biskupi byli apostołami i mieli swój autorytet od Pana.

Powinniśmy pamiętać, że jeszcze parę stuleci temu egzemplarze Biblii były tak rzadkie, iż Biblia była w rzeczywistości formalnie majątkiem, bo Biblie musiały być pisane ręcznie piórem przez scholastyków, których było bardzo niewiele. Musiały być pisane na cienkim pergaminie, bo prasy drukarskie i papier nie były wtenczas jeszcze wynalezione. Stąd bardzo niewiele ludzi posiadało wtenczas Biblię i bardzo niewiele umiało czytać. W takich warunkach lud był zależnym od biskupów kościelnych. Kiedy ci poczeli utrzymywać, iż są biskupami apostołskimi, dali ludowi do zrozumienia, że oni jedynie otrzymali od Boga upoważnienie do czytania i wykładania Pisma.

Jezus powiedział do Dwunastu Apostołów, że cokolwiek oni zwiążą na ziemi, to będzie związane i w Niebie, i że cokolwiek oni rozwiążą na ziemi to będzie rozwiązane i w Niebie. Ich pisma były specjalnie nadzorowane przez Pana, a ich doktrynalne wyrażenia natchnione. (2 Kor. 12:7; Gal. 1:11,12.) Św. Paweł zapewnia nas, że "Pismo od Boga jest pożyteczne, aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony" (2 Tym. 3:16, 17). Stąd nie potrzebujemy dalszych doktrynalnych wskazówek, nie potrzebujemy więcej apostołów, niż oryginalnych dwunastu — gdy apostoł Paweł z wyboru Pańskiego zajął miejsce Judasza. Od wynalezienia druku i od skończenia się, 1,260-ciu symbolicznych dni — 1,260 lat — papieskiego prześladowania, Biblie zostały wydrukowane i rozszerzone daleko i szeroko przez towarzystwa biblijne, a oświata stała się powszechną. Dzisiaj Biblie są wszędzie i bardzo tanie, tak, że wszyscy mogą je czytać.

ZAPOCZĄTKOWANIE WYZNANIA NICEJSKIEGO

Cofnijmy się do Roku Pańskiego 325-go. W owym czasie biskupi w kościele już rościli sobie pretencję do autorytetu apostołskiego. Oni byli żywymi "apostołami", których nauki były "głosem" Boga. Ale ci "apostołowie" nie mogli się pomiędzy sobą pogodzić, jak wcześniejsi Apostołowie, prawdziwi Apostołowie; a kiedy czytamy pisma Apostołów naznaczonych przez Pana naszego to się przekonujemy, iż wszyscy oni zgadzają się na jedno. Lecż w Roku Pańskim 325-ym zajęto pozytywne stanowisko co do wierzenia. Koncyljum Nicejskie zostało zwołane przez cesarza Konstantyna. Podług wszelkich zdań był to człowiek mądry światowo i sądził, że zrobi dobre posunięcie przez połączenie się z chrześcijanami, którzy się poczynali wybijać na wierzch w całym cesarstwie.

Cesarz nie był chrzczony, aż dopiero w dniu swej śmierci. Wyznawał on chrześcijaństwo jedynie dla swej taktyki państwowej. Jakkolwiek nie do nas należy sądenie jego serca, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że takie były jego pobudki, jak się z całego zresztą jego postępowania okazuje. W roku 325-ym rozesłał on po całym swoim państwie pozew do biskupów kościelnych, ażeby się zbrali w mieście Nicei na generalną konwencję, ofiarując się opłacić wszystkie ich kosza. Zebrało się 384-ch biskupów — o wiele mniej od ich rzeczywistej liczby. Konferencja ta była pierwsza z tak zwanych E-kumenicznych Soborów Kościoła, z wyjątkiem tej, jaką mieli sami Apostołowie Jezusa w Jeruzalemie. A nazwano to drugim zebraniem apostołów. Cesarz, widząc

niezgodę co do doktryny, i przypuszczając, iż biskupi byli zupełnie upoważnieni, jak to utrzymywali, zaproponował im, by się porozumieli z sobą co do tego, które są poprawne prawowierne doktryny, i że odtąd to — co będzie odmiennie od tych doktryn uczonych powinno stanowić heterodokcję — herezję. Zaproponował swoje przyłączenie się do kościoła pod warunkiem, że za swoje poparcie będzie miał jego poparcie. To zaś spowoduje napływ pogan tłumami całymi do kościoła. Cesarz zaś miał poprzeć ich doktryny, a karać wszystkich herezyków.

Tak sformułowane zostało Kredo Nicejskie, pierwsze z wielkich wierzeń, — przez tych samozwańczych apostołskich biskupów. Tak biskupi jak i cesarz położyli ciężką dłoń na lud, który był niewykształconym; w dzwowie kościelni mieli ten lud formalnie zdany na swoją łaskę. To położyło kres badaniu Biblii; nie było już więcej potrzeba Biblii. Lud miał iść za Nicejskim Wyznaniem Wiary. Miał apostołów natchnionych przez Boga tu u siebie, którzy mogli ich nauczać tego co wiedzieć musieli.

BIBLIA PRZYWRÓCONA PO DWUNASTU SET LATACH

Od tego czasu począwszy przez dwanaście stuleci Biblia była nieznaną księgą dla mas. W roku 1526-tym, profesor Tyndale, uczony mąż chrześcijański, niezadowolony z nauk biskupów kościelnych, przetłumaczył grecki Nowy Testament na język angielski, aby lud mógł wiedzieć, jakie były nauki Jezusa i Jego Apostołów. On zmuszony był udać się aż do Niemiec, ażeby wydrukować swoje tłumaczenie (prasy drukarskie były już wtenczas w użytku) z powodu wrogich wpływów biskupów angielskich. Testamenty importowano następnie do Londynu. Lud był chętny nabywać je. Zaproponowano ustanowienie klas biblijnych i zaangażowano ucznych do czytania Biblii ludowi.

Czego następnie biskupi dokonali? Usłyszeli o tym ruchu i wykupili cały nakład a książki spalili przed katedrą Św. Pawła. Miejsce, gdzie się to stało, oznaczone jest do dzisiaj. I to byli protestancy biskupi Kościoła Anglikańskiego! Byli to ludzie mądrzy mądrością światową i wiedzieli dobrze, jaki byłby skutek, gdyby lud poznał prawdziwe nauki Biblii. Ich własna potęga i wpływy wkrótceby przepadły. Lud począłby niezadługo zadawać ambarasujące pytania. Tyndale poniósł później śmierć męczeńską.

Przez czterdzieści lat lud zalił się, dziwiąc się dlaczego mu odebrano Biblię. W końcu biskupi przyszli do przekonania, że taktyka wymaga, ażeby ludowi dać Biblię. Postarali się przeto o specjalne wydanie Biblii, którą nazwali "Biblią Biskupią" Tę dali oni ludziom, ostrzegając ich przed niebezpieczeństwem nadawania jej innego tłumaczenia, niż to, jakie podają biskupi, grożąc im, że w przeciwnym razie czeka ich wieczna męka. Biskupi katolicy zostali wobec tego zmuszeni uczynić podobnie, i postarali się o "Douay Version" dla katolików, dając im takie samo ostrzeżenie. Przez to wpływ Biblii w znacznej mierze unicestwiono.

Ale Biblii nie można było zgnieść kompletnie. Później całe Pismo Święte zostało przetłumaczone na różne języki ludowe. Po rozpoczęciu się dziewiętnastego stule-

cia oświata poczęła się stawać powszechną i Towarzystwa Biblijne poczęły się mnożyć. Ludzie sami zaczęli czytać jak nigdy przedtem. Odtąd przesąd począł stopniowo ustępować, a ludzie zdobywali się na odwagę myślenia. Niektórzy w dalszym ciągu są jeszcze skrupowani zabobonem, ale liczba ich się zmniejsza. Te wierzenia są tak niedorzeczne, że żaden rozumny duchowny, jak wierzymy, nie pomyślałby o bronienu wierzenia jego własnej denominacji.

BIBLJA PRZEPowiedziała WIELKIE ODPADANIE

Podług nauki kościoła rzymsko-katolickiego, wszyscy z wyznawców jego mają z chwilą śmierci iść do czyśca. Żaden katolik nie spodziewa się iść do Nieba. Muszą najpierw przejść przez pewne męki, które ich mają przysposobić do Nieba. Być heretykiem, z katolickiego punktu widzenia, to znaczy popełniać najstraszniejszą ze zbrodni. Heretycy nie pójdą do czyśca, ale na wieczne męki. Tak więc pobożny katolik ma wielki strach, by nie stać się heretykiem. Stąd dzisiaj znajdujemy stosunkowo bardzo niewielu katolików, którzy mają odwagę czytać Biblię.

Ileż to kłopotu cały ten nonsens spowodował! Biblia przepowiedziała to wszystko. Apostół Paweł oświadczył, że: "odstaną niektórzy od wiary, słuchając duchów zwodzących i nauk djabelskich". (1 Tym. 4:1-3; Dz. Ap. 20:29:30). Tylko na te, to jest zwodzące duchy, składamy winę, na Szatana i jego upadłych aniołów. Nie twierdzimy, że nasi katolicy i episkopalni przyjaciele zamierzali dopuścić się oszustwa, ani też inni wogóle. Ale z Apostołem Pawłem utrzymujemy, że zostali oni uwięzieni przez wielkiego wroga. Zaczynamy przychodzić do przekonania, że Bóg Miłości nigdyby nie miał takiego Planu dla Swych stworzeń, o jakim wierzenia wyznaniowe nauczają. Żyjemy w czasach, kiedy więcej światła niż kiedykolwiek przedtem rzuconego jest na Słowo Boże. Żyjemy w brzasku świetnej Nowej Dyspensacji. Zbliżamy się do czasu, kiedy według Biblii, "wszystkie oczy ślepych się otworzą, a uszy głuchych otwórzono będą." Bogu dzięki!

ARMAGIEDDON BLISKI — KRÓLESTWO BOŻE POTEM PRZYJDZIE

Wielka wojna europejska jest początkiem Armageddonu według Pism (Obj. 16:16-20) Wynikiem jej będzie kompletne obalenie wszystkich systemów błędu, które tak długo ciemniły lud Boży i uwodziły świat.

POŚWIĘCENIE JAK ZASTOSOWANE DO DZISIEJSZYCH WARUNKÓW

POŚWIĘCENIE jest inną nazwą dla uświęcenia i oznacza odłożyć na bok. Uświęcenie, poświęcenie, jest nieodłącznie zastosowane do usprawiedliwienia, bo chociaż jest częściowe usprawiedliwienie, kiedy ktoś odwróci się od grzechu do Boga, nie może jednak być zupełnego usprawiedliwienia, usprawiedliwienia do żywota aż do czasu, dopóki osoba nie uczyni zupełnego poświęcenia. Wyglądałoby zatem, że od czasu, kiedy ktoś skieruje się do Boga, kiedy odwróci się od grzechu i stara się poznać i czynić Boską wolę — jest pewien stopień poświęcenia, odłożenia dla Boga, w celu odróżnienia od naśladowania zła. Każdy krok jaki podejmuje do Boga, jest krokiem do uświęcenia i usprawiedliwienia.

Niegodziwość wszelkiego rodzaju upadnie. Chwalebne królestwo Mesjasza będzie niezadługo ustanowione na ziemi, dla wyzwolenia świata i ustanowienia sprawiedliwości. Wierzmy, że obecna wojna nie potrwa długo, a rewolucja wybuchnie. Narody gwałtownie ubożeją.

Wielka Brytania wydała już na wojnę 13 biljonów dolarów (w 1915 roku), a jej minister finansów mówi, że w następnym roku potrzeba będzie 9 biljonów dolarów więcej. To uczyni 22 biljony. Po pięć procent od sta, wyniesie 1 biljon 200 milionów, które trzeba będzie zebrać z narodu Brytyjskiego na opłacenie samego procentu, nic nie mówiąc o spłacie kapitału.

Czy myślicie, że będą oni mogli płacić takie sumy? Wcale nie! Jesteśmy przekonani, że bondy będą umorzona. To samo można powiedzieć o Francji i o Rosji. Niemcy ubożeją. Wszystkie rządy starają się zawzięcie obarczyć długami przyszłe pokolenia. Wszyscy powiadają: "My musimy zwyciężyć." Wkrótce zobaczymy jak będzie koniec. My naszą opinię gruntujemy na Biblii. Wszystkie te narody wkrótce przeminą. Nie zostanie ani jedno królestwo w całej Europie. Potem przyjdzie anarchja.

Żaden z tych narodów nie jest chrześcijańskim, jak to zresztą niezbitnie ich postępowanie wykazuje. Każdy z nich pogwałcił prawo międzynarodowe. Chętne są one do frymarchenia życiem milionów swoich ludzi za pozyskanie cdrobiny terytorjum i handlu. Samolubstwo rozpętane. Jeżeli pogwałcenie prawa jest anarchją to już mamy anarchję wśród narodów. Wszystkie one pozostają pod panowaniem "księcia tego świata" — Szatana. Biblia powiada o tem, co niezadługo przyjdzie, "ręka każdego człowieka obróci się przeciw sąsiadowi jego."

Jakże wdzięczni jesteśmy, że kiedy ten straszny ucisk przyjąć musi z powodu grzechu człowieka i samolubstwa, to Słowo Boże wskazuje nam, iż na gruzach obecnego porządku powstanie Królestwo Bożego Syna drogiego! Ostataczność człowieka będzie dla Boga sposobnością. Głos Mesjasza będzie usłyszany. On nakaze "Spokój i Ciszę", a szalejące fale ludzkiej pasji uspokoją się i wszelki hałas ustanie. Kiedy ludzie dojdą do tego punktu rozpacz, wtenczas przyjdzie wyzwolenie, bo wtedy zaczną oni wołać do Pana. A On zlituje się nad nimi i przyjdzie im z pomocą. Królestwo Boże obejmie pełną kontrolę nad sprawami świata i okaże się "pożądaniem wszystkich narodów."

1915 r.
Kaz. 670

Patrzac wstecz na obraz w figurze, jako ilustrujący to, widzimy, że Lewita, lub kapłan gdy zbliżał się do Świątyni pragnąc tam wejść, spostrzegł w pewnej odległości białą ścianę otaczającą Dziedziniec. Z większą lub mniejszą świadomością co znajdowało się wewnątrz, zbliżył się. Kiedy doszedł do bramy, zrozumiał, że Dziedziniec był miejscem świętem, oraz że nikt nie mógł być w nim przyjęty w żaden sposób, chyba że uznał ofiarę na miedzianym ołtarzu zaraz wewnątrz.

KROKI POSTĘPU USPRAWIEDLIWIENIA i UŚWIĘCENIA

Tak rzecz się ma z człowiekiem w częściowo poświęconym stanie — częściowo usprawiedliwionym. Jego

pierwszą wielką lekcją przy bramie Dziedzińca jest to, że jest on grzesznym, że Bóg nie przyjmuje grzeszników, oraz, że tylko tacy, którzy zbliżą się do Niego przez uznanie wielkiej ofiary, będą przyjęci. Uznając ofiarę i mając wiarę w śmierć Chrystusa dla usprawiedliwienia od grzechu, jego następnym krokiem byłoby głębsze poświęcenie, a przez to i pełniejsze usprawiedliwienie. Jeżeli on postępuje, to przyjdzie do miedzianej umywalni na Dziedzińcu, która reprezentowałaby obmycie brudu z ciała — stając się coraz czystszy w życiu i czyniąc wszystko, co jest w jego mocy, aby się uwolnić od grzechów. To także jest przyjęciem od Boga.

Ale aż dotąd nie jest on ani zupełnie usprawiedliwionym, ani zupełnie uświęconym. Pod naciskiem gorliwego pragnienia, by przyjść jeszcze bliżej do Boga, przychodzi do drzwi Przybytku. Tam się dowiaduje, że nie może dalej postąpić tylko przez śmierć — śmierć jego ludzkiej woli, oddanie wszelkich ludzkich praw i korzyści. On rozpoznaje dalej, że jego śmierć musi być śmiercią ofiarniczą i że musi być przyjętym przez Najwyższego Kapłana, że Najwyższy Kapłan musi zadość uczynić za jego niedoskonałości przez przypisanie mu swej zasługi przedtem, nim Ojciec Niebieski przyjmie jego zupełne poświęcenie.

Dlatego jego poświęcenie ma miejsce przed jego usprawiedliwieniem do żywota. On musi przedstawić się w ofierze przedtem, zanim Jezus może go przyjąć i zanim może go przedstawić Ojcu, ażeby mógł się stać jednym z Jego członków. To członkostwo będzie w ziemskim cielem Chrystusa na cierpienia i śmierć, a także członkostwo w duchowym cielem do życia i chwały. Zapieczętowaniem jego poświęcenia będzie przyjęcie tego poświęcenia przez Boga, które jest wskazane przez spłodzenie z Ducha Świętego. Spłodzenie z Ducha Świętego jest wskazane przez jego ocenienie głębokich rzeczy Bożych, jakie jest przedstawione w ołtarzu do kadzenia i w stole z pokładnym chlebem; w doświadczeniach okrzyszując i polerując się oraz przez sposobności służenia. W niektórych wypadkach te rozmaite stopnie są przedsięwzięte prawie jednocześnie.

Po przyjęciu przez Boga, poświęcenie musi być wytrwale utrzymane. Musimy stale mieszkać w Chrystusie, abyśmy mogli być uczestnikami w królewskim kapłaństwie poza zasłoną, dziedzicami Bożymi, współdziedzicami z Jezusem Chrystusem naszym Panem. Jeżeli w obecnym czasie z Nim cierpimy, z Nim też będziemy królować w chwale.

ODNOŚNIE POŚWIĘCONYCH OD 1881 ROKU

Niektórzy byli w zakłopotaniu, jakie dowody osoba poświęcająca się od roku 1881 mogłaby mieć, że jej poświęcenie zostało przyjęte od Boga. Co do tego powiedzielibyśmy, że coś zależałoby na tem, jak dawno człowiek uczynił poświęcenie. Jeżeli niedawno, nie miałby pewnych sposobów do stwierdzenia. Jeśliby minął rok lub dwa, a w międzyczasie nie otrzymałby żadnego dowodu spłodzenia z Ducha Świętego — jeśliby nie otrzymał zwiększonych zdolności do zrozumienia i ocenienia prawdy; jeśliby nie odczuł miłości do prawdy i pragnienia służenia jej; jeśliby nie znalazł sposobności służenia prawdzie i przechodzenia pewnych doświadczeń — w takim wypadku miałby powód do wątplenia w przyjęcie jego poświęcenia przez Boga.

W takim wypadku byłby skłonny do wierzenia czy poświęcenie zostało odpowiednio dokonane. Naszą myślą byłoby, że Bóg w jeden lub w drugi sposób przyjmuje każde poświęcenie, że złamane lub skruszone serce w żadnym wypadku nie będzie wzgardzone. On nie pogardzał tymi w starym wieku, którzy poświęcali swe życia dla Niego — jak prorocy i wierni Izraelici w starożytności. Nie byli oni pogardzeni ani odrzuceni. Oni znajdowali sposobności do służby i mają świadectwo (Żydów 11:5), że podobali się Bogu, oraz otrzymywali specjalne błogosławieństwo, jako nagrodę za ich posłuszeństwo i za wszelkie ofiary, jakie dokonali.

— W obecnym czasie mamy wszelkie powody do wierzenia, że liczba wybranych nie jest uzupełniona, ponieważ wiele koron zostało porzuconych. Dzień po dniu, i tydzień po tygodniu widzimy przychodzących, którzy dają świadectwo Pańskiego uznania, którzy udowadniają, że Pan dozwala im kłaść życie swoje w jego służbie. Ale bezwątowania w niedalekiej przyszłości nadejdzie czas, kiedy liczba wybranych będzie zupełna. Wtedy tylko takie opóźnione miejsca, jakie mogą się zdarzyć przez odpadających, mogą pozostać. W takim wypadku może być liczba poświęconych, w gronie których Bóg przyjął, aby zajęli miejsca tych, którzy odpadli. Ci otrzymaliby spłodzenie z ducha świętego i znaleźliby sposobności służenia prawdzie i cierpienia dla sprawy prawdy.

Wydaje się być zupełnie pewnem, że jest jeszcze wiele miejsc próżnych w liczbie wybranych, ponieważ są ludzie, którzy przychodzą do poznania terazniejszej prawdy i poświęcają się, a którzy przyszli wprost ze świata. To zdaje się wskazywać, że w obecnym czasie niema jeszcze dostatecznej liczby poświęconych, aby uzupełnili 144,000. Jeśliby tak było, to ci mieliby pierwszeństwo przed tymi nie poświęconymi.

OBECNE STANOWISKO PRZECIĘTNEGO CHRZEŚCIJANINA

Wyglądałoby, że w całym chrześcijaństwie widzimy obecnie bardzo wielu, którzy podjęli kroki poświęcenia się w większym lub mniejszym stopniu, mniej lub więcej inteligentnie. Niektórzy uznają Zbawiciela i potrzebę Jego dzieła zbawienia oraz faktu, że położył swoje życie jako zapłatę za grzech. Niektórzy posunęli się dalej i z większą lub mniejszą inteligencją "umyli się w umywalni."

Jednakże wydaje się, że ogromna większość nie posunęła się naprzód — że oni nie widzą potrzeby posunięcia się dalej. Większość chrześcijan z imienia obecnie nie posuwa się dalej, niż do prowadzenia moralnego życia. Oni nie doszli do punktu poświęcenia się Bogu i dlatego nie osiągnęli punktu żywotnego usprawiedliwienia. Większość z nich prawdopodobnie przyszła do umywalni i pragnie się umyć i być czystą.

Tacy, gdy przychodzą do zrozumienia poselstwa o królestwie, jakie obecnie rozbrzmiewa, że zupełne poświęcenie się na śmierć jest jedynym warunkiem, na którym ktokolwiek może się stać naśladowcą Jezusa, chętnie korzystają z tego uświadomienia i poświęcają się. Oni chętnie idą naprzód do zupełnego poświęcenia się, zupełnego usprawiedliwienia, a z powodu otoczenia i faktu, że większość chrześcijan z imienia w różnych denominacjach stoi poza niemi co do dopięcia do celu, zamiast być na przodzie; na tych patrzy się, jako na

właściwych. Większość nie dostrzega, że ta właściwość jest tą właśnie rzeczą, której Bóg wymaga od tych, którzy mają się stać współdziedzicami z Chrystusem — od tych, którzy postępują drogą pobożności i wierności, aby mogli być uznani za godnych rządzenia z Chrystusem w Jego chwalebnym Królestwie.

WIELKA KOMPANJA

Klasa wzmiankowana w Piśmie Św., jako wielkie grono, które wyjdzie z wielkiego ucisku i omyje szaty swoje i oczyści je we krwi Barankowej (Obj. 7:14), a która ostatecznie dopnie stopnia pozaobrazowych Lewitów, jest godna rozważki. Ci przeszli przez rozmaite stopnie zupełnego poświęcenia, Boskiego przyjęcia i spłodzenia z Ducha Świętego. Oni się stali nowymi stworzeniami w Chrystusie Jezusie i weszli do Świątyni Świętej. Jednakże przez niedostateczność w zakresie gorliwości i z braku węzłów z powodu niesprzyjającego otoczenia, zaniedbują się w postępowaniu, zaniedbują zrozumienia, że zupełne poświęcenie ziemskich rzeczy jest jedynym warunkiem, na którym mogą otrzymać niebieskie rzeczy.

Ci starają się być naśladowcami Chrystusa i naśladowcami Mamony, pragną przypodobać się Panu, a jednocześnie i światu, mając nieco ducha Pańskiego i nieco ducha tego świata, wogóle nie czynią żadnego postępu i nie odkładają żadnych rzeczy cielesnych, jak gniew, nienawiść, złość, spory, zazdrośne i złe mowy, uczynki ciała i djabła, i dlatego nie mogą przynosić owoców ducha — wiary, męstwa, wyrozumienia, samokontroli, cierpliwości, dobroczynności, braterskiej miłości, pokory, szlachetności i miłości.

Z konieczności trzeba przyznać, że ci nie mieli odpowiednich nauczycieli — cni zaś (nauczyciele) mieli złe pojęcia — wyrozumienia Słowa Bożego. Atoli musimy wierzyć, że Bóg będzie strzegł tych, którzy rzeczywiście są jego dziećmi, i przez cierpienia doprowadzi ich do prawdziwego stanu.

Nie myślimy, że mamy rozumieć, aby Pismo Św. nauczało, że wielka kompanja zdobędzie ten sam stopień duchowego rozwoju, co i maluczkie stadko. Prawda jest, że Bóg ma tylko miarę doskonałości dla jakiegokolwiek ze swych stworzeń, i że wiele jest takich, którzy okazują przez swe życie, że gdyby wszystko sprzyjało, byłiby bardzo wiernymi swojemu Panu i sprawiedliwymi. Jest to jedynie dlatego, ponieważ wąska droga jest tak przykra, tak stroma i szorstka, że oni nie mają odwagi pójść nią. Omieszkują okazać miłość i gorliwość, które Pan ustanowił na znak uczestnictwa w królewskim Kaflaństwie.

Wierzmy, iż Pan prawdopodobnie nie spodziewa się więcej od klasy wielkiej kompanji, niż spodziewałby się od aniołów — mówiąc niejako o nich. Niewątpliwie ta osoba w sprzyjających warunkach wolałaby być mojem dzieckiem i żyć w harmonji ze mną, oraz nie chcia-

łaby żyć w grzechu, a raczej poniosłaby śmierć, niż parłałaby się mojego imienia. Jeżeli taka byłaby próba klasy wielkiej kompanji — to mógłby być milion takich którzy okazali ten stopień wierności w przeszłości, podczas tego wieku Ewangelji. Niektórzy z nich nawet prawdopodobnie ponieśli męczeńską śmierć, kiedy byli poddani ostatniej próbie.

Myślimy, że mamy dobry powód do wierzenia, że poważna liczba tych, którzy uczynili poświęcenie, jest jeszcze w Babilonie. Jakkolwiek tego nie wiemy. Jesteśmy już blisko walki Armageddonu, blisko czasu odrzucenia Babilonu oraz szukamy sposobności wydania tak szerokiego świadectwa prawdy, jak tylko możliwe w zamiarze, aby ta klasa mogła usłyszeć i wyjść, choćby nawet było już zapóźno do zdobycia wielkiej nagrody. Ze jest ich poważna liczba, jest wzmiankowane w 19 rozdziale Objawienia, gdzie mówi, iż w czasie, kiedy Babilon będzie upadał, liczba zwolnionych w tym czasie będzie wielka, oraz głosy ich będą „jako głosy wielu wód”.

Wierzmy, że w nominalnych kościołach w obecnym czasie jest bardzo wiele ludzi, których umysły stopniowo coraz bardziej przebudzają się do prawdy. Z wielu kazalnicy, gdzie dotąd opozycja do prawdy była głoszona, wiele szczegółów Ewangelji jest głoszone; to zaś będzie mieć wpływ na przebudzenie i informowanie niektórych z tej klasy. Chociaż niektórzy w przystępie zazdrości przytaczają te prawdy, wszakże poselstwo ewangelji jest nauczone. (Fil. 1:15-18). Uwagi wielu w ten sposób zostały zwrócone do pewnych prawd, których my nigdy nie moglibyśmy im powiedzieć, a wielu z nich nawet nie doszłyby.

Naprzykład, niektórzy kaznodzieje wspominają, że my wierzymy, iż nominalny kościół jest Babilonem; inni mówią że wierzymy, iż nasz Pan jest już obecny w Jego wtórej misji oraz zbiera swe klejnoty (Mal. 3:17) jeszcze inni mówią, że wierzymy, iż koniec czasów pogan nadejdzie w październiku, 1914 r. Wszystkie te prawdy są przytaczane w oszczerczy sposób. Wszakże nie powinniśmy się dziwić, gdy Pan zarządzi dla dobra swego ludu wiele z tych rzeczy.

Nie tak dawno temu dla naszego wielkiego zdziwienia pewien brat powiedział nam, że pierwszą wieść prawdy otrzymał przez gazetkę. Inny znowu mężczyzna słyszał jak jego ksiądz powiedział, iż my jesteśmy antychrystem. On zapragnął widzieć, jak antychryst wygląda i dlatego przyszedł nas zobaczyć i wysłuchać, i poznał prawdę tylko przez oszczercze oświadczenie. Dlatego musimy być tarczą, ażeby Pańskie poselstwo mogło iść naprzód. Nie myślimy, że jest to obcem, gdyby jakieś dziwaczne rzeczy nam się przytrafiły, że jesteśmy zmuszeni być niemem stworzeniem i przechodzić przez ogniste próby. Radujmy się, że jesteśmy uznani za godnych cierpień z Chrystusem, abyśmy, gdy Jego chwała będzie objawiona, z radością się weselili. — Pict 4:12-14; Żyd. 10:32-33.

PAROUSJA NASZEGO PANA JEZUSA CHRYSZTUSA I JEGO NASTĘPUJĄCA EPIFANJA I APOKALIPSIS W JEGO WTÓREM PRZYJŚCIU

(Dokończenie)

Apostoł był jednym z uczniów, który widział Pana "tak jako jest." On mówi nam, że obecność Pańskiej osoby, która nie jest cielesną ani podobną do ludzkiej, świeciła blaskiem jaśniejszym niż słońce w południe." Skutek ujrzenia jego chwalebnej istoty był ten, że Paweł oślepnął, a chociaż jak wierzymy, cudownym sposobem został uleczone, to jednak skutki pozostały do końca jego życia. Prawdopodobnie zamiarem Pańskim było, aby zaznaczyć swych uczni ze swem zmartwychwstaniem, a także iż Jego zmartwychwstanie nie było do natury ludzkiej, którą posiadał przedtem, ale do nowej natury, (jak to wytłumaczył Nikodemowi) w której mógł przyjść i pójść jak wiatr, a nikt nie mógł spostrzedz skąd przychodzi i dokąd idzie; mógł się ukazywać w tem lub innem ciele, albo być obecnym z nimi, nie będąc widzianym, tak jak "Anioł Pański zatacza obóz około tych, którzy się go boją" a jest niewidzialny dla nich, ponieważ jest istotą duchową.

"PODOBNI MU BEDIEMY, ALBOWIEM UJRZYMY GO TAK, JAKIM JEST"

Kiedy dojdziemy do właściwego wyrozumienia chwalebnej istoty naszego Pana i kiedy zapamiętamy co powiedział Apostoł, że Kościół Chrystusowy ma być Jemu podobny i "ujrzy go jako jest," wtedy łatwo zrozumiemy, że cały uwielbiony kościół będzie niewidzialny dla świata, tak jak niewidzialny jest Ojciec Niebieski i nasz Chrystus Pan po swoim zmartwychwstaniu; i jeśli pamiętamy, że ten kościół stanowi Królestwo Boże "królewskie kapłaństwo" mające rządzić i błogosławić świat w czasie Tysiąclecia, wtedy słowa naszego Pana wypowiedziane do Faryzeuszów będą zrozumiałe;—"Królestwo Boże nie przyjdzie z postrzeżeniem. I nie powiedzą: oto tu, albo oto tam jest, albowiem Królestwo Boże w pośród was jest"— istniejąca choć niewidzialna władza, rząd sprawiedliwości. — Łuk. 17:21.

"NIE POZNALI CZASU NAWIEDZENIA
SWEGO" — (ŁUK. 19:44.)

Nasz Pan strofował nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów za to, że nie rozpoznali znaków czasu; czyli, że "nie poznali czasu nawiedzenia swego." Jego słowa pokazują, że ich nieświadomość była dowodem niedbalstwa, przez co okazali się niegodnymi otrzymania łask Bożych. On powiedział: "Postawę nieba rozpoznać umiecie, a tegoż czasu jakoż nie poznawacie?" W tem była przyczyna, a zrozumienie tej przyczyny choćby nawet przez niektórych poprawiłoby ich postępowanie przybliżając ich do Boga, aby byli od niego wyuczeni. Tak samo teraz w czasie wtórej obecności naszego Pana widzimy, że mądrość ludzi światowych wzrasta w różnych kierunkach, wiele serc w obawie i w zdumieniu oczekuje tych rzeczy, które przychodzą na świat, ich męstwo zawodzi ich dla bojaźni grożącego rozkładu społecznej struktury w anarchji, a jednak nikt nie jest tak ślepy co do czasów, w jakich żyjemy i wielkich zmian, jakie nadchodzą jak przywódcy nauk religijnych. Są oni zaślepieni przez swe fałszywe teorje. Nauczają, że Pańskim zleceniem dla kościoła jest nawrócić świat, za-

prowadzić rządy sprawiedliwości i uczynić z niego Królestwo Boże, a są tak upewnieni, że ich teorje nie zawiodą, że nie widzą tego co jest już jasnym nawet dla ludzi światowych; *m i a n c w i c i e*, że wzrastająca liczba nominalnie nawróconych jest daleko mniejsza w porównaniu z naturalnym przyrostem ludzi na świecie, że choćby mieli jeszcze miliony lat czasu przed sobą, nawrócenia świata nie mogą się spodziewać; bo przy końcu tego czasu liczba prawdziwych chrześcijan nie byłaby procentowo większą niż obecnie. Ich teorja zaślepia ich także i pod względem, że nie widzą, iż wzrost członków kościoła w krajach cywilizowanych przypisać należy chęci zdobycia sobie popularności, światowego dobrobytu, socjalnego stanowiska, i t. d., a nie szczególnej miłości dla Boga i sprawiedliwości, czy też specjalnego poświęcenia się, aby kroczyć "wąską ścieżką" samozaparcia się i t. d.

W rzeczywistości świat jest lepiej obznajomiony ze znakami czasu, niżeli wielu przesądnych chrześcijan z imienia. Lecz nikt nie może rozpoznać tych rzeczy z prawdziwego punktu widzenia, oprócz tych, którym dane jest zrozumienie, a zrozumienie dane jest tylko prawdziwie poświęconym Bogu, tym, którzy opierają się na jego słowie. Tacy nie są w ciemności, Pan nie ukrywa przed nimi swoich zamysłów, tak względem błogosławienia kościoła, a następnie świata, jak też karania świata podczas wielkiego ucisku, który ma stanowić przygotowanie do przyjścia błogosławieństw, mających po nim nastąpić.

"POMARLI W CHRYSZTUSIE POWSTANĄ
NAJPIERWEJ"

Główne dzieło naszego Pana w czasie teraźniejszych "żniw," a osobliwie w pierwszej ich części (gdz zwoła swe wierne sługi Wieku Ewangelji, policzy się z nimi i nagrodzi) odnosi się do całego kościoła a nietylko do jego członków żyjących. Powinniśmy tu zwrócić uwagę na słowa Apostoła, odnoszące się do tego dzieła i czasu tego żniwa. On informuje nas, że działalność Pana w czasie tego żniwa rozpocznie się od tych, którzy "pomarli w Chrystusie," mówiąc — "My, którzy żywi pozostaniemy do przyjścia (obecności) Pańskiej, nie uprzedzimy tych, którzy zasnęli w śmierci (członków kościoła już zmarłych) . . . a pomarli w Chrystusie powstaną najpierwej." (1 Tes. 4:15,16). Biorąc powyższe oświadczenie łącznie z przypowieścią naszego Pana, znaczy, że wierni, którzy zasnęli w śmierci będą wzbudzeni, Pan policzy się z nimi i wynagrodzi, zanim liczenie i nagrodzenie żyjących członków kościoła rozpocznie się. Jeżeli jest prawdą, to cośmy przedtem pokrótce przedstawili, t. j., że żyjemy "za czasów syna człowieczego" i że Jego obecność rozpoczęła się w jesieni 1874 roku, to powinniśmy również wierzyć, że zmartwychstanie tych świętych, "którzy zasnęli," nastąpiło wkrótce po rozpoczęciu się *parousji* naszego Pana. Jesteśmy w stanie oznaczyć tę datę ze stosunkową pewnością, chociaż cała rzecz dla naturalnego oka jest niewidzialną, a tylko okiem wiary i przy świetle słowa Bożego naszej pochodni może być rozpoznana.

Jak to już poprzednio widzieliśmy, Pismo Św. pokazuje nam, że wiek Żydowski we wszystkich szczegółach był wzorem, albo figurą wieku Ewangelji, a mając to na u-

wadze możemy sądzić o porządku Boskiego zamiaru w czasie "żniw" tego wieku, z porządku zarządzeń Bożych w czasie "żniwa" wieku Żydowskiego. Badając wiek Żydowski możemy zauważyć, że półczwarta roku z ich "żniw" było przeznaczonych jedynie na obwieszczenie Obecności Mistrza i dania możliwości ówczesnemu nominalnemu kościołowi przyjęcia go za swego Mesjasza, a zakończyło się odrzuceniem nominalnego kościoła od chwili śmierci naszego Pana, a wówczas nominalny system czyli kościół został odrzucony a prawdziwi Izraelici *zostali powołani do społeczeństwa* z Panem przez Ducha świętego, Powinniśmy zauważyć, że w tym samym czasie, gdy dom Izraelski został odrzucony, spustoszoony, nasz Pan figuralnie ujął władzę króla, kiedy jechał na osłędzie jako król żydowski, a porównyując ten czas z Jego wtórem przyjęciem, przychodzimy do wniosku, że zupełną władzę Króla królów powinien być ująć w czasie tych "żniw," t. j. na wiosnę w 1874 roku. A tak jak w pozafiguralnym czasie żniwa, pierwszym dziełem naszego Pana po objęciu królewskiego urzędowania było odrzucenie domu Izraelskiego, aby wybrać z niego prawdziwych Izraelitów, tak przez porównanie przychodzimy do wyrozumienia, że w obecnym czasie żniw, pierwszym dziełem naszego Króla jest odrzucenie nominalnego domu Synów w celu, aby z niego wybrać "pszenicę," klasę "wybranych" swoich od jednego krańca niebios kościelnych, aż do drugiego. (Mat. 25:31) Przez to odrzucenie nominalnego kościoła i odezwę do wszystkich wybranych jego: "Wyjdź z niego ludu mój," rozumiemy upadek symbolicznego Babilonu i wyrzucenie z ust kościoła Laodycejskiego. — Zob. Obj. 3:16; 18:2-4.

Tutaj zatem mamy wskazany czas, kiedy sąd Pański dla sług powinien się *rozpocząć*, przedstawiony w przypowieści przez króla zwołującego swe sługi, aby zdali liczbę ze szafarstwa swego, a w świetle słów Apostoła dopiero wzmiankowanych, t. j. że żywi nie uprzedzą onych, którzy zasnęli, jest jasnym, że w tym czasie i zanim liczenie się z żywymi sługami rozpocznie, "ci, którzy zasnęli," "pomarli w Chrystusie," zostali wzbudzeni, obdarzeni częścią pierwszego zmartwychwstania — wzbudzeni w chwale i mocy w duchowych ciałach, niewidzialni dla ludzi. Zmartwychwstanie duchowych ciał nie sprawi żadnego zakłócenia ziemi na cmentarzach lub nagrobkach. "To, co się narodziło z ducha, duchem jest," jak Pan po swoim zmartwychwstaniu był niewidzialnym dla świata, tak również był niewidzialnym dla kościoła (z wyjątkiem cudownego objawienia się) tak i oni są niewidzialnymi; niema potrzeby dla ich cudownego objawiania się, dotąd nie było żadnego, a nawet nie można się tego spodziewać, bo "wiarą chodzimy a nie widzeniem."

Dla tych co zrozumieli potrzebę zaśnięcia świętych (dla tego, że powołanie kościoła miało miejsce przed Boskim właściwym czasem na ustanowienie Królestwa) wydawać się będzie zupełnie właściwym, żeby Król zaraz po objęciu władzy królewskiej uwolnił z więzienia śmierci swych wiernych naśladowców, którzy podczas jego nieobecności okazali swą wierność, i którym korona sprawiedliwości została odłożona, którą mieli otrzymać przy Jego powrocie w mocy i chwale wielkiej. Zaprawdę byłoby niewłaściwym przypuszczać, ażeby Pan po objęciu swej władzy i rozpoczęciu rządów miał jeszcze odwołacza ze

wzbudzeniem ich z martwych. Dlatego mniemamy, że zmartwychwstanie pomarłych w Chrystusie miało miejsce na wiosnę 1878 roku.

"BŁOGOSŁAWIENI UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ"

Zauważmy tu piękne podobieństwo dla powyżej rozważanego szczegółu, że zmartwychwstanie naszego Pana nastąpiło w kilka dni po jego figuralnem wjeździe do Jerozalemu jako Króla Izraelskiego, odpowiada równoległości zmartwychwstania Kościoła "Ciała Chrystusowego" w kilka dni po objęciu zaszczytu, chwały i władzy jako Króla narodów, na wiosnę w 1878 roku. A nie tylko to, lecz i Księga Objawienia w opisie, który dotyczy tego szczególnego czasu i w opisie otwierającego się "żniwa" wieku Ewangelji, pokazuje, "podobnego do Syna Człowieczego, który miał na głowie swojej koronę złotą, a w ręce swojej sierp ostry," rozpoczynając pracę "żniwa" tego wieku; i tamże znajdujemy ważne objaśnienie; "Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę mówi Duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi." — Obj. 14:13,14,16.

Ten tekst Pisma św. jest bardzo często mylnie zastosowany przez teologów, a jego prawdziwe znaczenie nie będzie zrozumiane przez tych, których umysły nie są przyzwyczajone do ścisłego badania. Ten tekst oznacza, iż od początku "żniw" wieku Ewangelji, rozpoczętych przez ukoronowanego Żniwiarza na wiosnę 1878 roku, spłynie wielkie błogosławieństwo na pewną tu opisaną klasę, które przedtem było niemożliwe. Od tej szczególnej daty, ci którzy umierają z tej szczególnej klasy, będą obdarzeni taką łaską i błogosławieństwem jakim nikt z poprzednich członków nie był obdarzony, t. j., że śmierć ich nie przeszkodzi im w pracy, którą nadal prowadzić będą, jedynie znój i zmęczenie ustaną, a sama praca prowadzona będzie w chwalebniejszych i bardziej sprzyjających warunkach.

To znaczy, że od roku 1878, ci którzy się zupełnie poświęcili Bogu i umarli z Chrystusem, nie będą więcej *usypiać w śmierci*, jak to było niezbędne dla wszystkich poprzednich członków ciała Chrystusowego w ciągu wieku Ewangelji. To znaczy, że od 1878 roku, ci którzy umarli w Panu, w chwili ich skonu zostają "przemienieni," czyli stają się uczestnikami pierwszego zmartwychwstania w jednej chwili, w okamgnieniu przechodzą ze śmiertelności do nieśmiertelności, ze słabości do mocy, z uniesienia do chwały, ze stanu ziemskiego do stanu duchowego.

Do tego odnoszą się słowa Apostoła Pawła, gdy mówił: "Oto tajemnicę wam powiadam; nie wszyscy *zasniemy*, ale wszyscy przemienieni będziemy, bardzo prędko, w okamgnieniu, na trąbę ostateczną. Według naszego wyrozumienia, ostatnią trąbą jest siódma z kolei symbolicznych trąb, która rozpoczęła brzmieć w 1874 roku, zanim nasz Pan ujął wielką moc i zaczął tej mocy używać, t. j. gdy rozpoczął swe panowanie; brzmienie tej trąby ma trwać do końca tysiąclecia, przez całe tysiąc lat. Ta "momentalna w okamgnieniu przemiana" przypadnie w udziale żyjącym członkom ciała Chrystusowego i będzie momentalną przemianą każdej jednostki, która zda swój rachunek Królowi i zostanie przez Niego przyjęta jako współdziedzic w królestwie, lecz to nie znaczy, że wszyscy ci będą przemienieni w tej samej chwili. Całkiem prze-

ciwnie, sądenie żyjących członków kościoła, wejście mądrych panien przy końcu tego wieku, będzie stopniowem dziełem, to dzieło jest już prowadzone od przeszło 20 lat i jeszcze nie jest ukończone. Ono obejmuje usunięcie "głupich panien" i zupełne odrzucenie każdego, który zdjął "szaty weselne" sprawiedliwości Chrystusowej, jak to jest pokazane w przypowieści.

Z tego możemy zauważyć, że zaraz po ujęciu władzy na wiosnę w roku 1878, Pan nasz zgromadził do siebie swych świętych "swe klejnoty" którzy już przedtem byli wypolerowani dobrani i przygotowani, a którzy spali w prochu ziemi, wyczekując ustanowienia królestwa Bożego; a odtąd, ci jego święci, którzy należą do tej samej klasy "klejnotów" w miarę tego jak kończy się ich bieg, zabiera jednego po drugim do siebie. Ale tak jak było potrzebnem, ażeby nasz Zbawiciel rzeczywiście umarł, tak również jest koniecznem, aby *każdy członek ciała Chrystusowego* nietylko poświęcił się, by umrzeć z nim, ale ażeby każdy także rzeczywiście umarł. Są oni już policzeni za umarłych, ale to jeszcze nie wystarcza; Słowa naszego Pana brzmią: "Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota," i znowu: "Błogosławieni są odtąd umarli, (policzeni za umarłych, poświęceni aż do śmierci) którzy w Panu umierają." Tak samo w innych miejscach Pisma św. było przepowiedziane, że wszyscy, którzy będą stanowić ciało Chrystusowe, muszą podobnie jak głowa, przejść przez bramę śmierci, jak napisano: "Jam rzekł bogowie jesteście (możni) i wszyscy synowie najwyższego, a wszakże jako i inni ludzie pomrzecie, a jako jeden z książąt upadniecie." Dwoma książętami rodu ludzkiego byli: Adam i Chrystus. Adam umarł dla nieposłuszeństwa; Chrystus, jako dobrowolna ofiara za grzechy świata, umarł w posłuszeństwie; Kościół zaś, ciało Chrystusowe, jego "bracia" będąc usprawiedliwieni od śmierci; Adamowej przez wiarę w jego ofiarę, są uznani za współciarników z nim w Jego śmierci posłuszeństwa, aby również mogli być uczestnikami w "Jego zmartwychwstaniu" — pierwszym zmartwychwstaniu, do Boskiej natury, chwały i współdziedictwa. — Ps. 82:6,7; Rzym. 5:12,17; 2 Piotr 1:4.

Tutaj daliśmy możebnie najkrótsze zestawienie dowodów Pisma św., że żyjemy w czasie *parousji*, obecności, czyli "za dni Syna Człowieczego," w czasie "żniw" tego wieku, i że dzieło, którego Pan osobiście i przez swych Apostołów kazał nam się spodziewać, jest teraz dokonywane; to jest "pieczętowanie" świętych najwyższego na czołach ich (Ef. 1:13,14) dając im zmysł ocenienia Planu Bożego, jego czasów i chwil, sądu lub doświadczenia tych, którzy uczynili z Panem przymierze, aby położyli swe życie w służbie dla niego. Zaś ci, co nie żyją odpowiednio do uczynionego z Bogiem przymierza, pomimo, że zostaną oświeceni, ubłogosławieni i zapieczętowani terazniejszą prawdą, będą, jak wierzymy odrzuceni i popadną napowrót w "ciemności zewnętrzne," razem ze światem, aby otrzymali swój udział w czasie wielkiego ucisku, jaki nań przyjdzie. Wierzymy również, że liczba wybranych wkrótce będzie uzupełnioną, i że ostatni członek klasy, która będzie ubłogosławioną "przemianą" ze śmiertelności do nieśmiertelności, momentalnie, w mgnieniu oka, wkrótce otrzyma to błogosławieństwo, wtedy czas wielkiego ucisku wybuchnie całą siłą na świat, szybko poniży

wysokie, pyszne i dumne, przygotowując świat na rządy Księcia Pokoju.

Tutaj nareszcie mamy związek i zgodę Pism które nigdy w przeszłości nie mogły być złożone w harmonijną całość, a które i dziś nie możnaby szarmonizować, jeżeli były z innego punktu rozpatrywane i tłumaczone. Widzimy tutaj duchowe Królestwo Chrystusa ustanowione z wielką mocą, odrzucenie duchowego Królestwa Szatana, ustanowienie porządku sprawiedliwości przez ziemskich przedstawicieli Chrystusa, a odrzucenie ziemskich przedstawicieli księcia ciemności, z których wielu jest jego sługami jedynie dlatego, ponieważ on jako bóg światła (wieku) tego oślepił ich zmysły, aby im nie świeciła światłość Ewangelji Chrystusowej."

"ABY ONI BEZ NAS NIE STALI SIĘ DOSKONAŁYMI" — Żyd. 11:40.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że po zabranii kościoła do chwały, jak to powyżej było przedstawione, nastąpi zmartwychwstanie świętych przeszłości — "Abrahama, Izaaka, Jakóba i wszystkich świętych proroków", których zmartwychwstanie będzie do *doskonałej ludzkiej natury*, którzy też będą postanowieni "książętami po wszystkiej ziemi," widzialnymi od ludzi, i przedstawicielami niewidzialnego, lecz wszechwładnego, duchowego Królestwa — uwielbionego Chrystusa. Zatem ci, wybrani przedstawiciele cielesnego Izraela będą w istocie rządzić światem i błogosławić go, jako przedstawiciele i kierownicy duchowego Izraela, naród Izraelski będzie pierwszym, który uzna reguły Pańskie w ten sposób ustanowione. — Ps. 45:17; Rzym. 11:25-31; Zach. 12:10.

Parousja Pana naszego, (obecność na ziemi) rozpoczęła się od roku 1874 i trwać będzie aż do końca wieku Tysiąclecia. Ten wyraz *parousja*, nie odnosi się jedynie do tego małego okresu obecności w początkach Tysiąclecia, lecz *parousja* Chrystusa i Jego Kościoła trwać będzie cały wiek. Nawet *epifanja* lub *apokalypsis* nie będą nagłem rozprysknięciem chwalebego światła, bo słowa te nie oznaczają, by ludzkość miała oglądać osobę Pańską, lub członków Jego Kościoła. Wspomnijmy na Jego słowa: "Jeszcze maluczko, a świat mnie więcej oglądać nie będzie." Przypomnijmy sobie, że Kościół ma być Jemu podobny, a Jego podobieństwo jest jak napisano "jasnością chwały i wyrażeniem istności Ojca," Króla Wieków nieśmiertelnego, niewidzialnego. (1 Tym. 1:17.) Nie będzie bynajmniej potrzebnem dla świata, aby oglądał naturalnemi oczyma Pana i Jego uwielbionych tak, jak nie jest teraz potrzebnem, aby oglądał Niebieskiego Ojca; lecz świat będzie oglądał ziemskich przedstawicieli Boga, Chrystusa i Kościoła, kiedy "ujrzą Abrahama, Izaaka, Jakóba i wszystkich świętych proroków," albowiem będą oni wzorami doskonałej ludzkiej natury, która jest *ziemskim obrazem* niewidzialnego Boga.

Epifanja naszego Pana (jasne przyświecanie) i Jego *Apokalypsis* (objawianie) rozpoczęło się wkrótce po rozpoczęciu się *parousji*; jasne przyświecanie Jego obecności jest widoczne teraz dla tych, którzy chodzą w "światłości," tych, którzy "nie pozostają w ciemności ze światem" Jest to oświecenie umysłu, oświecenie dla oczu naszego wyrozumienia a nie dla naszego naturalnego wzroku. Oczy naszego wyrozumienia zostały otwarte, aby ujrzeć Tego który jest niewidzialny dla naturalnego wzroku. *Epifanja* naszego Pana poczyna wywierać swój

wpływ także i na świat, a chociaż nie widzi on tego oczyma wyrozumienia, ponieważ niema wzroku odpowiedniego, by ujrzeć rzeczy duchowe, to jednak jasne przyświecanie obecności Pańskiej oddziaływa na świat przez zwiększenie się umiejętności w każdej dziedzinie, szczególnie dającej się zauważyć od roku 1878. Stopniowo, wszyscy zaślepieni otworzą swe oczy wyrozumienia

"I UJRZY GO WSZELKIE OKO".

Wielu z ludzi nie należących do klasy wyczekujących, widząc znaki naszych czasów strwożeni pytają: Co to wszystko znaczy? — Naprzykład: ten nadzwyczajny w ostatnich dniach postęp w naukach ścisłych, sztuce, odkryciach i mechanicznych wynalazkach? — Albo to wielkie nieukontentowanie wobec dostatków i przepychu? — ten zadziwiający wzrost milionerów i nędzarzy? — wzrost cbrzymich korporacji, mających wszechświatową władzę i wpływ? — Dlaczego dziś prowadzenie polityki oraz ludzie na publicznych urzędach i ich zabiegi są krytykowane (sądzone) przez ogół jak nigdy przedtem nie było? Co znaczy, że chrześcijanie choć wzrastają w liczbę i bogactwą to jednak niezadowolone i niewiara rośnie nadzwyczaj szybko między nimi, że dziś wielu nietylko krytykuje postępowanie swych duchownych przewodników, lecz także ich kazania i dogmaty wiary? — Skąd to wszystko się bierze, że dziewięć dziesiątych nietylko protestanckich ale i katolickich księży, wie, że ich słuchacze żądają zmiany i reformy, i chętnieby to sami uczynili, gdyby wiedzieli jak te stosunki naprawić, a nawet kontentowaliby się mniejszem wynagrodzeniem, byleby ich tylko zadowolić.

Na te wszystkie pytania mamy odpowiedź w Piśmie św., które nam mówi, że "nadeszła godzina Sądu Bożego," to znaczy, że nadszedł czas, by "chrześcijaństwo" w swym ustroju politycznym, finansowym, społecznym i kościel-

nym było sądzone, ważone na Boskich szalach. Pismo św. wyraźnie mówi, że ono okazało się niegodnym, aby nadal zajmowało się ziemskimi sprawami, które też będą oddane w ręce "Maluczkiego Stadka," według obietnicy Mi-strza. — Łuk. 12:32.

Tajemnicą w tej sprawie jest to samo co było za czasów "źniw" wieku Żydowskiego, kiedy Jan Chrzciciel mówił:

"POŚRODKU WAS STOI (TEN) KTÓREGO WY NIE ZNACIE." — Jan. 1:26.

*Oczyrna ducha widzim Twą obecność, Panie nasz
A serc naszych skrucha sprawi, że nam wkrótce
chwale dasz;*

*Kto Twoje imię błogostawi, Ty dlań łaskę masz;
Pan już jest pośród nas.*

C h ó r :

Chwała Panu! Alleluja!

Chwała Panu! Alleluja!

Chwała Panu! Alleluja!

Królestwa nadszedł czas!

2. *Ja w Panu swoją ufność złożę, Jemu służyć chcę;
Widzę, że z ksiąg świętych Stowo Boże dziś wypeł-
nia się.*

*Już Tysiąclecia wschodzą zorze i zwiastują Cię.
Królestwa nadszedł czas!*

3. *Dziś jasna chwila dla ludzkości: mija stary świat,
Bo nad nami rządzi Pan w miłości zniknie grzechu ślad.
A w miejsce błędu, walk i złości, zaprowadzi ład,
Bo dobry jest nasz Pan.*

"Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeźliby kto usłyszał głos mój i otworzył drzwi, wnijdę do niego, i będę z nim wieszczerał, a on ze mną." — Obj. 3:20.

LISTY Z KONWENCYJ

Z CLEVELAND, OHIO

W dniach 30 i 31 maja b. r. odbyła się konwencja lokalna w Cleveland, Ohio. Mimo tego, że zgromadzenie w Clevelandzie jest małe w liczbę członków, lud Pana z okolicznych, a nawet i z oległych miast; jak z Chicago, Jackson, Mich., Detroit, Buffalo, Akron, Ohio i z wielu innych miasteczek stawił się dość licznie na czas.

Z chwilą gdy brat przewodniczący otworzył konwencję śpiewem i modlitwą, odczytał tekst manny i komentarz, który był bardzo stosowny do czasu i okoliczności w jakich my żyjemy. Następnie przewodniczący wskazując na ważność czasu i konwencji pobudzał braci aby pozostawili wszystkie swe trudności i kłopoty, usuwając też wszelkie nieporozumienia i uprzedzenia na stronę, przez co mogli być przygotowani z otwartem i czystym sercem na obfitość łask i błogosławieństw, na które był pewny, że Ojciec Niebieski zleje podczas tej uczy, o ile my będziemy przygotowani na takowe. Po krótkiej przedmowie przewodniczący powołał jednego brata z miasta Chicago, który usłużył wykładem na temat "Działalność Ducha św.". Następny z rzędu przemawiał brat z Buffalo na temat: "Czuwajcie nad samymi sobą." Po tych dwóch wykładach odbył się obiad, gdzie to bracia i siostry miejscowi przygotowali przekąski na sali dając możność i tę chwilę spędzić społecznie ku większej czci i chwale naszego Ojca Niebieskiego.

Po obiedzie służyły wykładami czterech braci, na następujące tematy: "Zdrowy Chrześcijanin", "Prawdziwy Pokarm", "Błogosławieście" i "Wybór Prawdziwych Kapłanów." Z powodu małego zgromadzenia w Clevelandzie, niektórzy bracia miejscowi byli w obawie, że nie pomieszczą wszystkich go-

ści na noclegach u siebie, to jednakowoż dało się zauważyć wielką gościnność pod tym względem braci miejscowych bo nikt nie potrzebował udawać się do hotelu. Przy końcu ostatniego wykładu ponowała wielka radość i zadowolenie do tego stopnia, iż wszyscy pragnęli aby w następnym dniu rozpocząć konwencję o jedną godzinę wcześniej, niż jak program wskazywał, co też zostało uczynione.

W drugim dniu konwencji poranną porą bracia i siostry stawili się na salę dość licznie. Bracia miejscowi chcąc wykorzystać sposobność życzyli sobie aby mieć wykłady przez cały dzień, pozostawiając zebranie świadectw wszystkim w swych zborach podzielić się błogosławieństwami z wszystkimi tymi co nie mogli być obecni na konwencji. Co też było uczynione w tym drugim dniu. Bracia wykładami służyli na tematy następujące: "Doświadczenie Wiary", "Aby Wszyscy Byli Jedno", "Tęcza Boskiego Przymierza", "Wszystkiemu się koniec przybliża", "Bądźmy poddani Duchowi Św., i "Ruta, wierna córka".

Listy jakie były nadesłane od wielu zgromadzeń jak i poszczególnych braci były nadzwyczaj wzniosłe. Treść ich była pocieszająca, pomimo tego, że wielu pragnęło przybyć na tę ucztę lecz z różnych przeszkód i trudności nie mogli być obecni, to jednak duchem złączeni są z wszystkimi uczestnikami konwencji. Po ostatnim wykładzie brat przewodniczący harmonizując myśli wszystkich wykładów zaznaczył, że od siebie nie może nic dodać do tego, co było wypowiedziane przez braci usługujących jego tylko kładł nacisk aby wszyscy biorący udział w tej uczcie mogli w czyn wprowadzić te wszystkie dorady i zachęty. Mając na uwadze trudności i przeszkody

dy bracia po za oceanem, abyśmy wykorzystali jeszcze tę sposobność sprzyjającą jeszcze nam w tym kraju. Konwencja na ogół była bardzo obfita w duchowy pokarm. Bracia, którzy służyli wykładami wszyscy zdążyli w swych tematach ku jedności ducha pobudzając wszystkich do wzajemnej miłości i ku dobremu uczynkom. Przy zakończeniu konwencji było dane sprawozdanie finansowe gdzie po opłaceniu wszelkich wydatków konwencyjnych pozostała suma wnioskiem jednogłośnie przeznaczono, aby przelać do funduszu międzyzborowego a zarazem był następny wniosek, aby przyjezdni bracia zawieźli do swych Zborów braterską miłość i poźielić się błogosławieństwami z tej konwencji, a zarazem te same uczucia wwnużyć przez łamy "Brzasku Nowej Ery" dla wszystkich czytelników tegoż pisma gdziekolwiek cno dosięga. Na ostatku wszyscy śpiewając pieśń "Zostań z Bogiem" dzieląc się chlebem życzyli sobie wzajemnie błogosławieństw i zwycięstwa na tej wąskiej drodze aż do zwycięstwa.

Zbór Pana w Clevelan¹, Ohio.

Z NEW YORK, N. Y.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu naszym!

Miłosierdzie i pokój i miłość niech się wam rozmnaża. Z wielką przyjemnością dzielimy się z wami tą radością duchową, jakiej doznaliśmy przez dwa dni konwencji, która odbyła się 30-go i 31-go maja 1937 roku, na którą przybyli bracia z Wilkes Barre, Pa., Philadelphji, Pa., Wilmington, Del., Detroit, Mich., Baltimore, Md., Perth Amboy, N. J., Bayonne, N. Y., Forestville, Conn. Miejscowi bracia również licznie zebrawi się gdyż ogólna liczba uczestników konwencji była przeszło 92.

Bracia, którzy służyli wykładami, wszystkie niemal skierowane były do pokoju, miłości braterskiej, aby ta miłość okazywała się w uczynkach naszego codziennego życia, i aby nie mieć żadnego uprzedzenia jeden do drugiego, nie pamiętać uraz, ale raczej przebaczać sobie wzajemnie. Również nadmieniali, jak bracia w Polsce i w Niemczech przechodzą różne doświadczenia, w głoszeniu Ewangelji Królestwa Bożego, porównując swobodę jaką się tutaj cieszymy w Ameryce.

W pierwszym dniu konwencji był moment dla wszystkich wielce wzruszający, gdy dziewięć osób okazało przez zewnętrzny znak poświęcenia się Panu na służbę. Poświęcenie się tych braci i sióstr udowadnia nam, że drzwi do wielkiego powołania jeszcze nie są zamknięte i że powinni mieć zawsze w pamięci słowa naszego drogiego Mistrza: "Trzymaj co masz, aby nikt nie wziął korony twojej." Przeto umiłowani w Panu bracia i siostry starajmy się postępować według słów naszego Pana: Czujcież, a módlcie się abyście nie weszli w pokuszenie.

Również kilka listów było nadesłanych z życzeniami błogosławieństw dla wszystkich uczestników konwencji: (były nadesłane z Los Angeles, Cal., Detroit, Mich., i Buffalo N.Y.)

Przez cały czas konwencji panowało wielkie podniecenie i radość, tak, że gdy przyszedł czas pożegnania by rozejść się do swych codziennych obowiązków, można było zauważyć, że wielu braci i sióstr roniło łzy z rozczulenia ściskając sobie dłonie, życząc nawzajem wytrwania w poświęceniu aż do zwycięstwa.

Konwencja ta pozostanie na długo w pamięci wszystkich uczestników, dlatego przy zakończeniu uchwalono jednogłośnie ażeby przestać chrześcijańskie pozdrowienie wszystkiemu ludowi Pana, gdziekolwiek się znajduje i podzielenie się tą radością i błogosławieństwami przez łamy pisma "Brzask Nowej Ery".

Zgromadzenie Ludu Pana w New York, N. Y.

W. L. sekr.

Z LENS, FRANCJA

Croix, dnia 27 Maja 1937

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu naszym!

Miłosierdzie, pokój i miłość niech się wam rozmnoży.

Z wielką przyjemnością zasyłamy pozdrowienie do wszystkich pracowników w winnicy Pańskiej, którzy gdziekolwiek są rozproszeni, z uczty duchowej z Lens, którą nam Pan zgotował w dniu 16 i 17 maja; pozdrowienie posyłamy w tym celu, aby się z wami umiłowani Pańscy podzielić radością i błogosławieństwami, któreśmy w tych dwóch dniach z woli Pańskiej obfitowali, była to bardzo miła i bogata uczta w duchowy pokarm, bracia i siostry byli bardzo zadowoleni. Przemawiało 6-ciu braci i bardzo na czasie, to też wszyscy bracia i siostry wyrazili swoje życzenie, aby takie pozdrowienie zasłać przez łamy "Brzasku Nowej Ery" do wszystkich braci i sióstr, którzy miłują Pana i jego chwalebne dzieło, chociaż się tak cieleśnie nie znany, to jednak duchowo jesteście wszyscy połączeni tą chwalebą obietnicą, które nam są darowane, abyśmy się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia. 2 Piotra 1:4, jest to radość nie do opisania, z jakim zapałem się braterstwo oświadczało, i gdzie miłość braterska i społeczność miała miejsce, bracia sobie obrali 5-ciu braci, którzy mają na życzenie zborów usługiwać, a więc wspomnijmy sobie jak pięknie nam pisze 133 Psalm, oto jaka rzecz dobra i wdzięczna gdy bracia zgodnie mieszkają. Zatem i my starajmy się tych dobrych przykładów naśladować, a Ojciec Niebieski będzie błogosławił taką pracę, chociaż jest wiele takich, którzy będą przeciw nam oszczerstwa rzuczać, to jednak naszym zadaniem jest nie odplacać złem za złe, ale dobrym przykładem służyć, my im wybaczymy, tak jak to święty Szczepan, gdy go kamionowali, a on prosił Pana, żeby im wybaczył, bo nie wiedzą co czynią. (Dzieje Ap. 7:60.) Lecz my przecież wiemy, że wołą Bożą jest, aby wszyscy ludzie do znajomości prawdy przyszli. Bo chociaż wiele jest grup badaczy Pisma św. i wszyscy pretensje wnoszą, że oni są prawdziwi, to jednak owoce ich pokazują, że daleko zбочyli, bo zamiast ducha pokory i pokory, obrali ducha dyktatorskiego, a Jezus powiedział, że z obfitości serca usta mówić będą. Drodzy bracia raduję się bardzo, że mogę czytać nam drogą i pożyteczną Pismo "Brzask Nowej Ery" w którym się nauka wiernego sługi znajduje, i który nam tłumaczy Pismo św. według prawdziwych zasad.

Również byliśmy wielce uradowani, gdyśmy otrzymali pozdrowienie z Warszawy, chociaż niemieliśmy nikogo z braci przyjezdnych, to jednak cieszymy się bardzo, że na następnej konwencji, która się odbędzie w lipcu r. b. br. Rycombel przyrzekł, że w tym czasie będzie u nas.

Zatem kończąc życzę wam wiele łask i wytrwania na tej wąskiej ścieżce, a Ojciec Niebieski i Bóg wszelkiego miłosierdzia niechaj pociesza was wszystkich przez swoich sług, pozdrawiając was Psalmem 28.

J. K.

Z CROIX, FRANCJA

Croix, Francja, 7 kwietnia, 1937.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Laska wam i pokój niech będzie od Boga, Ojca i Pana Jezusa Chrystusa. Dziękuję Bogu naszemu i zawsze wzniątki czyniąc za was w modlitwach moich, błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego, odrodził nas ku nadziei żywej, przez zmartwychwstanie, Jezusa Chrystusa od umarłych.

Drodzy w Panu, czuję się bardzo uradowany duchowo, i muszę się podzielić z wami bracia i siostry błogosławieństwami z tak wielkiego przywileju, jakimi nas Ojciec Niebieski

odbarzył na uczcie duchowej jaka się odbyła 28 i 29 marca w Orgnies. Bracia i siostry się zjechali z różnych okolic, uczta była bogata, byli na niej różni bracia od braci Wolnych i E-pifanji.

W pierwszym dniu naszej uczty, bracia się oświadczyli jak czują się błogo, i z takim zapałem, jakby ich coś przyciągało; mimo to, że sala nie była w tej porze dogodna, bo było bardzo zimno, mieliśmy też list od drogiego nam brata Rycombla z Polski, który nas wielce uradował, a do tego nas upewnił, że nas odwiedzi w miesiącu lipcu, gdzie to chcemy wspólnie urządzić konwencję, a w dodatku brat Rycombel będzie nam mógł wyświetlić fotodramę Stworzenia, z czego się wielce radujemy, i oczekując tej radosnej chwili, a wierząc, że pracę tę Pan nam będzie błogosławił, praca ta może przynieść wiele korzyści i błogosławieństwa dla publiczności, a tem więcej dla braterstwa, tak jak mówi prorok: "aby sprawił radość płaczącym w syonie, i dał im ozdobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku, odzienie chwały miasto ducha ściśnionego, i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepieniem Pańskim, abym był uwielbiony." A dalej mówi, prorok: "słuchajcie tego wszystkie narody, bierzcie to w uszy wszyscy mieszkający na okręgu ziemi, tak z ludu pospolitego jak z ludzi zacnych, tak bogaty, jak ubogi, usta moje będą opowiadały mądrość, a myśli serca mego roztropność", będzie to wielką radością dla braterstwa we Francji, gdzie prawdziwy duch Chrystusowy znów będzie ożywiony, Ew. Jana 14:12.26, gdyż po wielu doświadczeniach, jakie różni bracia przechodzili, pod władzą i dyktatorskiego im jarzma narzucanego, gdzie doznawali iż zostali wbiąd wprowadzeni, to jednak bracia, którzy czytają "Brzask Nowej Ery" pragną ściśle według Pisma św. postępować, iż stać w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił, a nie poddawając się znowu pod jarzmo niewoli, ale radują się z tego żeśmy uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyśmy się w objawienie chwały jego z radością weselili, aby doświadczenie wiary waszej, daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale, i ku czci i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa.

J. K.

Z WARSZAWY, POLSKA

Warszawa, 7 maja, 1937 r.

Drodzy Bracia w Panu!

Laska Ojca Niebiańskiego niech będzie z Wami przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejszem pragniemy przez łamy "Brzasku" podzielić się z Wami błogosławieństwami, jakie Pan raczył nam zesałać. Jak już wiecie, Pan raczył nas uwolnić od samozwańczego wodza, tytułującego się specjalnem mówczem narzędziem Pańskim i przywrócił nam Biblijną Wolność. W tym roku w dniach 1-3 maja urządziliśmy międzyzborowy zjazd na który zjechało się przeszło 100 osób. Niektórzy przybyli na rowerach, z odległości 380 klm.

Zjazd urządziliśmy w celu naradzenia się nad współpracą wszystkich polskich grup, tak, jak to uchwaliliśmy zeszłego roku. Na zebraniu starszych byli obecni, oprócz starszych tej grupy, która zerwała z br. J., starsi — Zarząd Międzyzborowy z Brzasku, br. Rycombel, niektórzy z braci ze Straży, oraz wielu innych. Brat Stahn był zaproszony, lecz odmówił przyjazdu z powodu służby na zjeździe w Biszczy.

Zebranie rozpoczęło się przy gorącej atmosferze, co należy przypisać niektórym niejasnościom i nieudomówieniom, które później zostały wyjaśnione.

My, niestawialiśmy, żadnych warunków oprócz tych, które Br. Russell przedstawił w VI tomie str. 288 par. 1 i str. 290 oraz w tomie III-im str. 201, par. 1 do końca str. 203, a co uważamy za zgodne ze stanowiskiem Pisma św., oraz tych uchwał, które były zatwierdzone na zeszłorocznym zjeździe i rozesłane do wszystkich braci. Wolność jednostek i zborów w sprawach wiary uważamy za jeden z głównych punktów. Ma nas łączyć — przyciskać — nie zrozumienie pewnych tekstów, które nie są jasno określone, a miłość jak to poda-

je Pismo św. w 2 Kor. 5:14 i Br. Russell w tomie VI, str. 290.

Bracia zebrani, te warunki w zasadzie przyjęli i sprawa zupełnej współpracy nas i braci z Brzasku będzie sprawą zależną od miejscowych warunków. Wobec tego myślimy, że nic nie stoi na przeszkodzie do dalszej współpracy. Obecnie chcielibyśmy porozumieć się z braćmi ze Straży. Mamy nadzieję, że jeżeli to będzie wolą Bożą, to prędzej czy później to porozumienie nastąpi. Ufamy, że i bracia ze strony br. J. i Towarzystwa kiedyś nas zrozumieją.

Ponieważ zdarzały się częste wypadki, że ktoś usunięty z jednej grupy, zgłaszał się do drugiej i był przyjmowany a z tego wynikały nadużycia i ignorowanie prawa Bożego, przeto uchwaliliśmy, by o każdym usuniętym ze zboru dawać znać do innych zborów i grup, aby do tej pory nie był nigdzie przyjęty, dopóki się nie pojedna ze zbozem, z którego został usunięty.

W końcu wszyscy zgromadzeni w liczbie około 600 osób, uchwaliłi przesłać braterskie pozdrowienie, wszystkim braciom w Ameryce a szczególnie tym, którzy najwięcej i z zaparciem siebie w pańskiej służbie dla drugich pracują, co niniejszem czynię pozostając waszym bratem i sługą w miłości bratniej.

C. K.

Z ŁODZI, POLSKA

Drodzy Bracia w Panu!

Zgodnie z uchwałą, która zapadła na poprzedniej generalnej konwencji w Warszawie, urządzono podczas świąt "Zesłania Ducha św. w dniu 15-17 maja, trzydniową ucztę duchową w mieście Łodzi. Zjazd ów miał doniosłe znaczenie, pod względem rozpoczętej misji — pojednania się. Poświęceni Panu na służbę, przyjechali prawie ze wszystkich stron Polski, ażeby móc brać czynny udział, ponosząc przytem największe wysiłki fizyczne, gdyż wielu z braci przyjechało rowerami. Ogółem przybyło 58 braci i sióstr z 16-tu placówek, będąc zaiste przez samego Pana porównani do bystrzych orłów (Mat. 24.28) zgromadzające się w celu dalszego posilenia i wzmocnienia się słowem odwiecznej prawdy, pochodzącej z ust samego Boga, źródła wszelkiej mądrości i świętobliwości. (Jak. 1:17).

Br. przewodniczący zagał pierwsze zebranie witając wszystkich przybyłych gości w imieniu Mistrza z Nazaretu, życząc uczestnikom, aby owa uczta duchowa stała się prawdziwym błogosławieństwem i nieograniczoną radością w Panu. (Filip. 4:4).

Wyrzeczone słowa i życzenia br. przewodniczącego, przyniosły pożądany skutek. Wszyscy mówcy w liczbie 11-tu braci, przemawiali na wzniosłe tematy biblijne o miłości i jedności w Bogu, bo z estrady padały przepiękne hasła złotej reguły, uznane z największym entuzjazmem wobec 250 braci i sióstr, z różnych ugrupowań "Badaczy". Miejscowy chór śpiewał wzniosłe hymny ku chwale Wiekuistego, odśpiewane oratorjum, p. t. "wyjście narodu Izraelskiego z niewoli egipskiej", trwające 40 min. pozostawiło na wszystkich słuchaczach niezatarte ślady miłego wspomnienia. Młodzież uzupełniła program, deklamacjami o przebogatej treści biblijnej.

W drugim dniu, w godzinach porannych przystąpiono do zebrania spraw interesowych z zarządem miejscowym wraz ze wszystkimi delegatami poszczególnych zborów. Br. sekretarz odczytał protokół z ubiegłej generalnej konwencji, następnie zdał finansowe sprawozdanie; przez podniesienie rąk zdemontrowano jednomyślność przyjęcia protokołu i sprawozdania. Bracia starsi byli w odrębnym lokalu, tak, że wykłady szły swoim trybem. Dalszy ciąg obrad spolegał na poddawaniu pozytywnych wskazówek w celu uzupełnienia niektórych niedomagań i braków technicznych. Bracia wypowiedzieli zdanie wielkiej oceny i wdzięczności względem wszystkich braci i sióstr w Stanach Zjednoczonych, którzy i które bowiem uczynili wiele dobrego dotychczas dla swoich współwyznawców w Polsce. Następnie przystąpiono do stawiania kandydatów do międzyzborowego zarządu, z pośród 13 kan-

dydatów, decydującą ilość głosów otrzymało 6 braci: 1) br. Rycombel, 2) br. Cieślak (miejscowy), 3) br. Pałuch (Warszawa), 4) br. Radke (miejscowy), 5) br. Lehmann R. (miejscowy), 6) br. Wyrzykowski (Warszawa).

Zebrań spraw interesowych trwało 3 godziny, przyczem ostatni punkt najpoważniejszy, odnośnie aktu pojednania omawiano po dłuższej przerwie obiadowej, wspólnie z braćmi, którzy odłączyli się od ruchu br. Johnsona, okazując najprzychylniejszy stosunek jednolitej współpracy ku spojeniu świętych w jedną prawdziwą rodzinę Bożą. Po nadzwyczaj interesującym przebiegu obrad, objęto wszystkie ważniejsze uchwały w 8-miu punktach w formie rezolucji, przesyłając takowe do poszczególnych zgromadzeń Pańskich w Polsce. Nasze wspólne zebranie było tymczasem uwieńczone najpomyślniejszym wynikiem.

REZOLUCJA

DO ZBORÓW PANA W POLSCE

Na zebraniu Starszych, zgromadzonych w liczbie 40 osób, za Zjeździe w Łodzi w dniu 16-go maja, 1937 roku, uchwalono następujące wytyczne:

1.) Usunięcie różnic i doprowadzenie do jedności.

Zebrani jednogłośnie przyjęli za podstawę połączenia poniższe zasady, podane w t. VI. Wykładów Pisma Świętego, str. 288 par. 1-szy i str. 290. Jedność powinna polegać na zasadach podstawowych: (1) wiara w okup dokonany przez Jezusa Chrystusa; (2) poświęcenie Bogu, prawdzie i braciom; (3) wolność w sprawach mniejszej wagi, oparta jednak na Boskim Prawie Miłości, które jest najwyższym probierzem.

Przyczem stwierdzono, że nie istnieją zasadnicze różnice, ograniczające możność połączenia się.

W razie powstania poglądów sprzecznych z ogólnie przyjętymi, zebrani uznali za właściwe zastosować się do rady zarządowej w tomie VI Wykładów Pisma Świętego, str. 336.

2.) Organizacja pracy.

Wobec wielkich zasług jakie bracia polscy w Ameryce położyli dla nas, czujemy się w obowiązku oświadczyć, że nasz stosunek wyrażony być może jako zboru do centrali. Ten stosunek, został przyjęty jednomyślnie tak przez grupę drugą Stow. Badaczy Pisma św., Hoża 35, w Warszawie na zjeździe w dn. 1-3 maja, jak przez braci z Brzasku na gen. zjeździe w Łodzi w dn. 15-17 maja 1937 r.

3.) Każdy członek Międzyzborowego Zarządu ma prawo piastować tylko jedną funkcję, jednak może mieć swych zastępców.

4.) Zarząd obecny — Międzyzborowy — w osobach braci I. Rycombla, A. Cieślaka (sekretarz), E. Radkego (przewodniczący), R. Lehmana (skarbnik), A. Paducha i Wyrzykowskiego, wybrany został do następnego zjazdu i ma za zadanie sprawę połączenia z braćmi grupy II-ej.

5.) Kandydaci do Międzyzborowego Zarządu podlegają warunkom wymienionym w "Porządku i Karności Nowego Stworzenia."

6.) Uchwalono, by usuniętych ze zboru ogłaszać do innych zborów i grup, by w ten sposób zapobiec nadużyciom i ignorowaniu Prawa Bożego, by dana jednostka nie mogła być przedzej do innego zboru i grupy przyjęta, dopóki nie pojedna się ze swym zbobem.

7.) Przyjęto, by zarządy zborowe kontrolowały prenumeratorów Brzasku, by pod tym względem nie było nadużyć finansowych.

8.) Uchwalono przesłać chrześcijańskie pozdrowienia braciom w Ameryce.

Starsi Gen. Zjazdu Badaczy Pisma Św. w Łodzi.

UWAGA: Starsi zborów otrzymujący powyższą rezolucję, są proszeni w swych zborach przedstawić kwestję połączenia na zasadach streszczonych powyżej.

Zbory zaś po przedyskutowaniu i przegłosowaniu danej sprawy, uprasza się o przesłanie wyniku (za lub przeciw połączeniu) przez swoich sekretarzy do Międzyzborowego Zarządu, na ręce sekretarza Alfreda Cieślada, Łódź, ul. Felsztyńskiego 12.

Ostatni wykład w drugim dniu, został zakończony o godz. 8-ej, poczem wszyscy w tempie przyspieszonym podążali do swoich domów i przeznaczonych noclegów.

W trzecim i ostatnim dniu konwencji, w godzinie porannej odbyło się zebranie zeznań, które zwykle przyczynia się do najobfitszych błogosławieństw, które również i tym razem wiernie towarzyszyły tym, którzy są szczerego i czystego serca. Następnie odbyły się dwa wykłady publiczne w języku niemieckim i polskim przy udziale 250-300 osób. Podczas przerwy obiadowej dla wszystkich przyjezdnych braci i sióstr przygotowane posiłek fizyczny na miejscu, będąc również dobrą okazją dla bliższego zapoznania się.

Do symbolu chrztu zgłosiło się 2 braci i 3 siostry. W godzinach wieczorowych przedstawiono przed ogół, uchwały braci starszych, do zaakceptowania tychże uchwał, lub odrzucenia. 1) Odczytano liść przyjezdnych; 2) sprawozdanie kasowe; 3) protokół z ubiegłej konwencji r. 1936; 4) wybór nowego zarządu międzyzborowego. Po obliczeniu głosujących, postanowiono zgodnie z karnością nowego stworzenia, ażeby $\frac{3}{4}$ z ogólnej liczby głosów decydowało o wyborze każdego kandydata. Wybrani zostali: 1) br. Rycombel, 2) br. A. Cieślak, sekretarz międzyzborowy; 3) br. Pałuch; 4) br. Radke (przewodzący międzyzborowy); 5) br. Lehmann, (międzyzbor. skarbnik); 6) br. Wyrzykowski. Bracia z zarządu międzyzborowego będą równocześnie użyć w pracy pielgrzym-skiej.

Następnie odczytano korespondencję: Ogółem otrzymano 5 listów ze Stanów Zjednoczonych; 2 listy z Francji i 6 listów z Polski. Wszystkie listy zawierały w sobie szczerze życzenia dla wszystkich uczestników konwencji. Przed zakończeniem tegoż zebrania, uchwalono jednogłośnie, ażeby przez łamy "B. N. E." przesłać chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim umiłowanym braciom i siostrom rozproszonym na kuli ziemskiej, życząc im dalszego dobrego rozwoju duchowego i zupełnej wierności w służbie Pana panów i króla królów.

Po pożegnalnym wykładzie przez br. przewodniczącego, o godzinie 7:40 wiecz. została zakończona ta uczta duchowa, która po długie czasy będzie miłem wspomnieniem. Odśpiewano pieśń: "Zostań z Bogiem, aż się zejdziesz znów". Następnie zakończono modlitwą pańską "Ojcze nasz." Przy pożegnaniu, uściskano sobie nawzajem dłonie, życząc jeden drugiemu jak najobfitszych błogosławieństw Bożych!

A. C. sekretarz.

NIE DLA MNIE SKARBY

*Nie dla mnie skarby świata tego,
Ni piękność, sława wszystkich ziem,
Mam hasłem imię Pana mego,
Co broni mnie przed wszelkiem złem.*

C h ó r :

*Broń Chryste, mnie i prowadź Sam,
W miłości wiedz do nieba bram.*

*Świat, skorbu, sława, piękność minie
I zwiędnie, jak podcięty kwiat,
Co człowiek stworzył, wszystko zginie,
Rozwieje się z ubiegiem lat.*

*Lecz imię Pana, jak opoka,
Trwa wiecznie wśród anielskich pień,
Choć skryte dla ludzkiego cka,
Błyśnie, bo przyszedł Pański dzień.*

*A chociaż ciężki łos pielgrzyma
Na ziemi, kiedy wiedz bój,
Zwycięży on, gdy trud przetrzyma,
Nagrode weźmie za swój znój.*